Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rok XVIII. Kraków, sobota 13 lipca 1935 Nr. 190

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. ... ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Przed wyborami

Warszawa, 12. 7. (Sin.) Dotychczasowa akcja w komisarjatach i obwodach przy spisach wyborców do Senatu idzie bardzo powoli. Przyczyną tej opieszałości jest konieczność przynoszenia dyplomów przez wyborców do Senatu.

* * *

Warszawa, 12. 7 (Sin). W różnych punktach stolicy nieznani sprawcy pozrywali plakaty wyborcze o spisach wyborców do Senatu. Kilka osób aresztowano. Grozi im kara do 6 tygodni aresztu lub 500 zł. grzywny.

Nowy dyrektor tramwajów warszawskich

Warszawa, 12. 7 (Sin)). Stanowisko dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie, opróżnione przez płk. Glazka, który został mianowany prezydentem m. Łodzi, obejmie p. Niepokojczycki, który przedtem pracował w dyrekcji monopolu spirytusowego.

Ostrożnie z oddawaniem pieniędzy podatnikom!

Warszawa, 12. 7. (Sin.) Ministerstwo Skarbu poleciło Urzędom Skarbowym, aby zachowały jak najdalej idącą ostrożność przy zwracaniu omyłkowo dokonanych wpłat. Praktyka wykazała, iż niejednokrotnie zachodzą w tej mierze usiłowania nadużycia. Wypłaty z tytułu zwrotu omyłkowych wpłat do sumy 500 zł. mogą być dokonane tylko na podstawie pisemnych poleceń naczelnika Urzędu Skarbowego, ponad 500 zł. za zgodą Izb Skarbowych.

Nowa linja kolejowa

Warszawa, 12. 7. (Sin.) W najbliższych dniach podjęta będzie budowa nowej linji kolejowej w Zagłębiu Dąbrowskiem, która ciągnąć się będzie od Zawiercia do stacji Kozłów.

Linja okrętowa Gdynia - Kuba

Warszawa, 12. 7 (Sin). W sierpniu br. uruchomiona zostanie bezpośrednia linja okrętowa między portami polskimi a portami Kuby, Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Linja ta będzie obsługiwana przez jeden statek miesięcznie, przyczem załadowanie towarów odbywać się będzie między 15 a 20 każdego miesiąca.

Gen. Piskor — ministrem spraw wojskowych?

Warszawa, 12. 7. (Sin.) Krążą pogłoski, iż ministrem spraw wojskowych zostanie mianowany b. szef sztabu głównego gen. Piskor.

Warszawa, 12. 7. (Sin.) Minister Beck przyjął w dniu dzisiejszym posła belgijskiego w Warszawie oraz posła japońskiego.

Odroczenie sprawy rady legislatywnej?

Jerozolima, 12. 7. (ŻAT.) Agencja „Orient" donosi, że wedle posiadanej przez nią informacji, stanowisko rządu angielskiego w sprawie rady legislatywnej miało ostatnio ulec zmianie. Rząd angielski ma obecnie skłaniać się ku odroczeniu tej sprawy, dopóki się nie wyjaśni sytuacja międzynarodowa.

Narazie ograniczonoby się jedynie do rozszerzenia kompetencji samorządów miejskich. W tym sensie ma też otrzymać instrukcje Wysoki Komisarz Palestyny podczas jego bliskiego pobytu w Londynie.

Z drugiej strony donoszą niektóre pisma palestyńskie, iż stanowisko Londynu w sprawie rady legislatywnej nie uległo zmianie.

Ugodowo-uległa polityka rządu chińskiego wobec Japonji

Tokjo, 12. 7. (PAT.) Gazeta „Niczi-Niczi" donosi z Nankinu, że po przybyciu ambasadora chińskiego w Japonji Cziang-Tso-Pina odbyła się w Nankinie wyjątkowej wagi narada rządu nankińskiego i przywódców Kuo-Min-Tangu. Powzięto decyzje, które zasadniczo idą po linji przyjęcia żądań japońskich, porozumienia z Japonją i zdławienia ruchu antyjapońskiego w całych Chinach. Armja chińska ma otrzymać japońskich doradców, a chińscy działacze mają udać się do Japonji.

Miasto Hankau zagrożone powodzą

Szanghaj, 12. 7. PAT. Część muru żelazo-betonowego, otaczającego koncesję japońską w Hankau została przez wody wezbranej rzeki Yang-Tse podmyta, co spowodowało zawalenie się muru na znacznej przestrzeni. Wszystkie wysiłki naprawy muru, który w tym wypadku odgrywa rolę wału ochronnego zawiodły. Powódź zagraża całemu miastu. W wiosce w pobliżu Iczang utonęło 50 żołnierzy.

* * *

Tokio, 12. 7. (PAT.) W okręgu Szizuoko odczuto ponowne wstrząsy podziemne. Ludność w panice opuściła swe domy, spędzając noc pod gołem niebem. Dotychczas nie stwierdzono, czy były ofiary w ludziach.

Hotele warszawskie w opałach

Warszawa, 12. 7. (Sin.) Władze policyjne przeskich, dokonywując rewizji pokoji oraz ksiąg melskich, dokonywując reizji pokoji oraz ksiąg meldunkowych. Spowodu nieporządków opieczętowano kilkanaście mniejszych hoteli.

Morderca z Radości w Warszawie

Warszawa, 12. 7. (Sin.) Do 11 Komisarjatu P. P. zgłosił się dziś o godz. 11 rano wywiadowca policji śledczej Napartowicz i złożył zameldowanie, że przy ul. Koszykowej i Mokotowej zetknął się przypadkowo z Bądzyńskim, dwukrotnym mordercą z Radości, poszukiwanym przez policję w całem państwie, za którego schwytanie wyznaczono nagrodę 500 zł. Gdy wywiadowca chciał go zatrzymać, bandyta strzelił do niego, raniąc go w rękę. Mimo rany wywiadowca ścigał go w dalszym ciągu, nie mógł go jednak dogonić.

Stracenie komunisty w Niemczech

Kassel, 12. 7. PAT. Dziś rano stracono w Kassel komunistę Beckera, skazanego w listopadzie r. ub. na karę śmierci za zabójstwo sierżanta policji w czasie demonstracji komunistycznej w dn. 10 czerwca 1931 r.

Echa rewolucji hiszpańskiej

Madryt, 12. 7. PAT. Sąd wojenny w Albacede ogłosił wyrok w procesie 69-ciu uczestników rewolucji październikowej, oskarżonych o akty sabotażowe i zabójstwo urzędników policyjnych. 31 oskarżonych skazano na karę więzienia po 30 lat, 17 na więzienie od półtora roku do lat 12-tu, a 21 uniewinniono.

Warszawa, 12. 7. (Sin.) Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia przeciwko 4 członkom O. N. R. za wywołanie awantur w dzielnicy staromiejskiej.

M. Kahany

Haniebna alternatywa.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Genewa, w lipcu.

Brutalne zerwanie rokowań włosko-abisyńskiej komisji arbitrażowej zaktualizowało pytanie, czy zwołana zostanie sesja Rady Ligi, w myśl rezolucyj powziętych przez Radę na pamiętnem nocnem posiedzeniu z 25 maja br. Przepastne bezdroża, na jakie zaszedł konflikt o Abisynję, oraz fakt, że polityka międzynarodowa ostatnich lat, a szczególnie ostatnich miesięcy, porusza się coraz częściej po linji prawa dżungli, według którego traktaty i zobowiązania międzynarodowe są jeno „strzępami papieru", rokuje bardzo nikłe nadzieje dla wszelkich poczynań Ligi Narodów w pokojowem załatwieniu tego konfliktu. Toteż, mówiąc szczerze, trzeba stwierdzić, że tutejsze koła polityczne zastanawiają się raczej nad pytaniem, czy i w jaki sposób możnaby uniknąć zwołania sesji Rady i zaoszczędzić Lidze Narodów nowych „przykrości". Rzecz jest niełatwa, gdyż rezolucja z 25 maja, przyjęta również przez Italję, stwierdza niewątpliwie konieczność zwołania Rady. Powiada wyraźnie: „Rada postanawia się zebrać na wypadek, gdyby, w razie braku zgody między czterema rozjemcami co do załatwienia konfliktu, do 25 lipca nie nastąpiło porozumienie co do wyboru piątego rozjemcy (chyba żeby czterej rozjemcy zgodzili się między sobą co do przedłużenia tego terminu); Rada postanawia również zebrać się celem zbadania sytuacji na wypadek, gdyby do przewidzianej daty 25 sierpnia nie nastąpiło załatwienie konfliktu w drodze ugodowo-rozjemczej".

Pierwsza ewentualność obecnie nastąpiła: Wśród rozjemców abisyńskich (byli nimi francuski profesor Lapradelle i amerykański profesor Potter) i włoskich do nijakiej zgody nie doszło, nie pogodzili się oni co do wyboru piątego rozjemcy, przewidzianego na wypadek braku tej zgody i, co gorzej, włoscy rozjemcy oświadczyli już zgóry w imieniu rządu włoskiego, że odrzucają w każdym wypadku wyznaczenie tego piątego rozjemcy, t. zn. wogóle wszelkie dalsze postępowanie rozjemcze. Rada Ligi miałaby więc teraz obowiązek — według formalnego brzmienia rezolucji — wyznaczyć piątego rozjemcę, a gdyby się rząd włoski na to nie zgodził — zająć się już po 25 lipca załatwieniem samego konfliktu po myśli postanowień Paktu Ligi. Otóż, tak jak rzeczy teraz stoją, jest zgóry wiadomem, że rząd włoski nie weźmie udziału w sesji Rady Ligi, chcącej zająć się załatwieniem konfliktu włosko-abisyńskiego, że w Radzie Ligi nie dojdzie do jednomyślnych decyzyj przeciwko Italji, że więc, innemi słowy, sesja Rady przyczyniłaby się mogła tylko do pogłębiania konfliktu i do dalszego osłabienia autorytetu Ligi Narodów — o ile o czemś podobnem jeszcze wogóle można mówić.

Możliwości uniknięcia wojny w konflikcie o Abisynję są w obecnej chwili już nader ograniczone. Jedyne szanse względnie pokojowego jego załatwienia leżą dziś już tylko poza ramami Ligi Narodów, a mianowicie w porozumieniu włosko-brytyjskiem za pośrednictwem Francji. Porozumienie takie odbyć się musiało kosztem bardziej formalnej niż rzeczywistej suwerenności Abisynji i „pokojowość" jego zawarunkowana byłaby w tym wypadku jeszcze naturalnie także tylko zaniechaniem ze strony Abisynji rozpaczliwej walki obronnej przeciwko Italji, czyli innemi słowy, dobrowolnem zrzeczeniem się przez Negusa jego praw suwerennych. Takie rozwiązanie konfliktu byłoby oczywiście dalekie od sprawiedliwości, ale uratowałoby mieszkańców Abisynji przed zagładą, a świat cały przed niszczycielską i katastrofalną wojną. Faktycznie wybór przedstawia się w konflikcie o Abisynję dziś między: 1) dalszą kompromitacją Ligi, wystąpieniem z niej Italji, wybuchem wojny włosko-abisyńskiej, o nieobliczalnych skutkach dla świata — wszystko to w imię uratowania samych zasad, ale bynajmniej nie zaatakowanej Abisynji, a — 2) wyłączeniem Ligi Narodów z całej gry, zaoszczędzeniem jej w ten sposób przynajmniej jawnego fiaska i rzeczywistem załatwieniem konfliktu drogą poświęcenia — Abisynji.

———

Jest to niezawodnie haniebna i bolesna alternatywa. Ale wybranie drugiej wyż wspomnianej drogi jest z punktu widzenia ogólnych interesów pokoju świata bezwątpienia mniejszem złem. Trzeba bowiem pamiętać, w jakiej sytuacji się dziś znajduje Europa i ktoby wyciągnąć musiał największe korzyści z wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, mogącej się łatwo przerodzić w wojnę światową. Naskutek zbrojnego zaangażowania Italji w ponurej awanturze wojennej na kontynencie afrykańskim, stworzyłaby się dla Trzeciej Rzeszy wymarzona okazja do sięgnięcia po Austrję. Powrót Habsburgów, forsowany obecnie właśnie ze względu na możliwości zaangażowania Italji w konflikcie abisyńskim, byłby tylko bardzo problematyczną tamą przeciwko podobnym przedsięwzięciom Trzeciej Rzeszy, nie mówiąc już o wywołanym przezeń konflikcie z Czechosłowacją i Jugosławją. Wewnętrzne położenie Francji przemawia zgóry przeciwko prawdopodobieństwu jej skutecznego przeciwstawienia się Trzeciej Rzeszy na wypadek zagrożenia Austrji. Wielka Brytanja byłaby znacznie silniej zainteresowana, o ile nie wogóle zaangażowana, konfliktem włosko-abisyńskim, niż konfliktem środkowo-europejskim z powodu Austrji, tak że na interwencję jej w tym wypadku w żaden sposób liczyć nie należy. Rosja Sowiecka pozostałaby nadal sparaliżowana skośnookiemi spojrzeniami jej potężnego sąsiada wschodniego. W takich warunkach dokonaćby się mógł w Austrji bardzo łatwo pucz narodowo-socjalistyczny. Byłby to niezawodnie decydujący etap do objęcia przez Niemcy hegemonji nad Europą.

Co się tyczy krzywdy Abisyńczyków, to trudno sobie wyobrazić, by nie znalazła ona kiedyś w przyszłości naturalnego odwetu. W każdym razie nie przyniesie jawny lub zamaskowany podbój Abisynji Mussoliniemu i Italji tych korzyści, jakie propaganda faszystowska maluje teraz przed oczyma bezrobotnej młodzieży włoskiej. Gwałtowne zdobycze imperjalistyczne mają to do siebie, że rujnują w końcu samych zdobywców.

Czyżby zmierzch Małej Ententy?

Kraków, 13 lipca.

Prasa niemiecka uderzyła w dzwon tryumfu, zapowiadając rozbicie się Małej Ententy. Regent jugosłowiański ks. Paweł odwiedził mianowicie króla rumuńskiego, by mu zakomunikować, że Jugosławja zamierza wystąpić z Małej Ententy i skłonić Rumunję do tego samego kroku. Titulescu przerwał nagle swój pobyt w Londynie i poprostu uciekł do ojczyzny, by nie dopuścić do rozbicia Małej Ententy. Z nietajoną satysfakcją kpi sobie prasa niemiecka z tego gorączkowego pośpiechu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, a Paweł Scheffer, naczelny redaktor „Berliner Tageblattu", zauważył nawet z przekąsem, że sprawa jest już przesądzona i że Titulescu niczego nie uratuje.

W Jugosławji nastąpił mianowicie radykalny zwrot nietylko w polityce wewnętrznej, ale i zewnętrznej. Ustąpił Jewticz, zaufany przyjaciel zamordowanego króla Aleksandra i uważający siebie za spadkobiercę jego misji. Jugosławja straciła zaufanie do Francji spowodu przymierza francusko-sowieckiego i ścisłej przyjaźni z Włochami. Jugosławja doszła więc do przekonania, że Francja nie broni już należycie jej interesów i dlatego szukać musi innego oparcia. Podczas swego pobytu w Raguzie miał Goering przekonać regenta jugosłowiańskiego, że jedynem oparciem Jugosławji mogą być Niemcy. Wytwarza się zresztą w Europie zupełnie nowa konstelacja polityczna, bo Anglja rozluźniła swe stosunki z Francją i popiera Hitlera w jego ekspanzji na wschód. Zarysowują się więc już teraz dwa bloki państw, mianowicie: Anglja, Niemcy, Polska, Węgry z jednej strony, a Francja, Czechosłowacja, i Rosja sowiecka z drugiej strony. Sojusznikiem bloku niemieckiego jest Japonja, która paraliżuje siły zbrojne Rosji sowieckiej, Włochy zaś zajęte są Abisynją i jako czynnik polityczny w Europie nie wchodzą w rachubę. Ekonomicznie Jugosławja na sojuszu z Francją jaknajgorzej wyszła, bo Jugosławja szuka rynku dla swych produktów rolniczych, a rynkiem tym mogą być tylko Niemcy. Oto motywy i argumenty, na które powołuje się uradowana prasa niemiecka.

Radość ta jednak jest przedwczesna i zupełnie nieuzasadniona. To właśnie, że Włochy są zajęte obecnie Abisynją, przyczyniło się tylko do odprężenia stosunków jugosłowiańsko - włoskich, nad czem dotychczas pracowała Francja. To odprężenie jest też dużą ulgą dla Francji, która nie musi obecnie wybierać między dawną swą sojuszniczką t. j. Małą Ententą a Włochami. Ta okoliczność przemawia raczej za stabilizacją Małej Ententy, a nie za jej rozluźnieniem względnie rozpadem. A pozatem zupełnie już niemądrą byłaby tendencja Jugosławji, by osłabić Francję i wzmocnić Niemcy. Jugosławja ma napewno żale pod adresem Francji, żale natury ekonomiczno-finansowej, ale daleko jeszcze jest do wniosku o odwróceniu się jej od Francji. To, że Francja zawarła z Rosją coś w rodzaju namiastki paktu wschodniego, nie może być również powodem dla Jugosławji do ekstratury, względnie do wystąpienia z Małej Ententy, wszak w Jugosławji są wciąż jeszcze żywe, sympatje dla panslawizmu, a bolszewizm rosyjski stał się w gruncie rzeczy nacjonalistyczny.

Wszystko razem robi wrażenie polityki przy kuflu piwa, chociaż rozmaite niespodzianki nie są wykluczone. Na razie „Prager Presse", organ Benesza oświadcza wręcz, że odwiedziny regenta jugosłowiańskiego, któremu towarzyszy premjer i minister spraw zagr. Stojadinowicz, zacieśnić tylko mają solidarność państw Małej Ententy i bloku bałkańskiego. Zobaczymy wnet, która z tych wersji jest bardziej zgodna z rzeczywistością.

Na marginesie.

Hitleryzm a burszenszafty

Któż nie wie, jaką rolę w życiu współczesnem Niemiec odgrywały burszenszafty? Ileż to tragedji przeżywał niejeden student z rodziny mieszczańskiej, którego arystokratyczne korporacje studenckie nie chciały dopuścić do swego grona. Wytworzył się w Niemczech prawdziwy i skrupulatnie przestrzegany ceremonjał, normujący dokładnie życie codzienne każdego studenta niemieckiego, przepisujący, ile godzin wolno mu się uczyć, a ile godzin ma ćwiczyć z bronią w ręku, wreszcie ile godzin ma pić, śpiewając pieśni studenckie. Nawet po ukończeniu studjów nie zerwano związku z korporacjami, a „starsi panowie" zajmujący nieraz bardzo wybitne stanowiska, stawali zawsze na baczność przed odznakami swych korporacyj, brali udział w konwentach, a przedewszystkiem popierali młodych burszów w ich karjerze życiowej. W zaraniu swych dziejów były burszenszafty instytucją szczerze demokratyczną, a nawet powstały dla walki z tyranją. Burszem był student Sand, który zamordował komedjopisarza Kotzebuego, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz „tyranji". Studenci, przepasani wstęgami, śpiewali wtenczas na owe czasy rewolucyjną piosenkę, zaczynającą się od słów: „Gott, der Eisen wachsen liess, der wollte keine Knechte". Zamierzchła to jednak przeszłość, bo w dalszym rozwoju stały się burszenszafty rozsadnikiem najciaśniejszego i najbardziej szowinistycznego nacjonalizmu niemieckiego. Przyczyniła się do tego w dużej mierze struktura społeczna studentów niemieckich, rekrutujących się przeważnie z warstwy wysokiej biurokracji urzędniczej, junkrów i bogatej burżuazji. Powstały związki studenckie, do których należeć mogli tylko arystokraci, aż do synów Hohenzollernów, brać zaś mieszczańska spoglądała na te „Borussje" z zawiścią i głębokim respektem równocześnie, i musiała się zadowolić własnemi związkami, które we wszystkiem małpowały związki arystokratyczne. I syn drobnomieszczańskiego sklepikarza Gustaw Stresemann wychował się w tradycji burszenszaftu i wyniósł stamtąd najgłębsze przeświadczenie, że Niemcy powołane są do panowania nad światem.

Gdy nastała potem republika weimarska, burszenszafty były jej najzagorzalszym wrogiem. Burszowie zaciągali się pod sztandary rozmaitych awanturników, tworzących korpusy do walki z „czerwonymi". We wszystkich ekspedycjach tych korpusów członkowie burszenszaftów okazywali największej okrucieństwa. A jednak socjalistyczni ministrowie nie mieli odwagi do wystąpienia przeciwko tym rozsadnikom reakcji i musieli je tolerować, bo stała za nimi arystokracja, biurokracja, świat wielkiej własności i wielkich finansów.

I teraz okazało się, że burszenszafty są potęgą. Jak grom z jasnego nieba spadł na ekskluzywną korporację studencką Sakso-Borussję nakaz władz, zarządzający zawieszenie związku. Okazało się bowiem, że członkowie tego związku woleli jeść szparagi, zamiast przysłuchiwać się z pobożną miną mowie Hitlera. „Reichsjugendführer" Baldur von Schirach, który sam był korporantem, zakazał młodzieży hitlerowskiej przynależności do tych „reakcyjnych" związków; a potem wszystkie korporacje zostały podporządkowane narodowo socjalistycznemu związkowi studentów.

Zdawało się więc, że nadszedł już kres panowania burszów, którzy dufni w swe arystokratyczne pochodzenie, patrzyli dotychczas z pogardą na plebejuszy narodowo-socjalistycznych. Z pomocą pospieszyli jednak starsi panowie, których centrum jest Herrenklub, i uratowali burszenszafty przed katastrofą. Burszenszaftów nie rozwiązano, jak się tego powszechnie spodziewano. Skrępowano ich swobodę ruchów, ale pozostawiono je przy życiu. Bo i „rewolucja narodowa" ukorzyć się musi przed potęgą „starszych panów, mających do dyspozycji generałów Reichswehry. A tej potęgi nawet „rewolucja narodowa" się lęka...

(si)



Wiadomości z kraju

Proces 10 wywrotowców w Katowicach.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczyła się onegdaj rozprawa karna przeciwko niejakiemu Romanowi Matuszczykowi z Mikołowa i 9-ciu towarzyszom, oskarżonym o prowadzenie akcji wywrotowej. Osk. Matuszczyk był sekretarzem obwodowym K. P. P. **oraz szefem młodzieży komunistycznej na Śląsku.** Posiadał on aparat fotograficzny, który robił zdjęcia z ośrodków nędzy na terenie okręgu przemysłowego. Pozostali oskarżeni rozrzucali ulotki o treści wywrotowej.

W czasie rozprawy współoskarżony Markel zeznał, iż krótko przed rozprawą otrzymał list anonimowy, w którym **nieznany wsobnik grozi mu zastrzeleniem na wypadek, gdyby na rozprawie obciążał swych towarzyszy.** W wyniku przeprowadzonej rozprawy **sąd skazał osk** Matuszczyka na półtora roku więzienia, Jana Patalę i Franciszka Dragona po roku więzienia, a pozostałych po 6 miesięcy więzienia. Pozatem wszystkich zasądzonych pozbawiono praw obywatelskich na przeciąg 5-ciu lat.

• • •

Rada miejska w Jaśle wybrała nową radę Komunalnej Kasy Oszczędności z burmistrzem dr. Żelaznym jako przewodniczącym

* * *

W rzece Kamienicy w Limanowej utonęła kilkuletnia Gertruda Mikołajczyk, która wskutek własnej nieostrożności wpadła z brzegu do wody. Zwłoki znaleziono w odległości pół kilometra od miejsca wypadku.

Londyńskie oryginały

Pozostaje to, być może, w związku z ową wspaniałą tolerancją Anglików, wyrażającą się w aforyźmie: „Niech każdy żyje, jak mu się podoba". Możesz żyć po warjacku, jeśli ci to sprawia satysfakcję, o ile to tylko mnie nie przeszkadza — oto maksyma życia angielskiego. Spleen — to wszak oddawna specjalność angielska.

Oto żyje na New Oxford Street w Londynie właściciel księgarni, niejaki pan Walter Spencer, jeden z sześciu najbogaszych i najsławniejszych księgarzy świata.

Firma jego znajduje się na tej samej ulicy, vis-a-vis jego mieszkania, musi więc tylko przejść ulicę, by do niej się dostać. Pan Spencer tego jednak nie czyni.

Codziennie rano zajeżdża auto przed mieszkanie p. Spencera i odstawia go, przecinając ulicę, do firmy, każdego wieczora nie opuszcza p. Spencer swej firmy, zanim nie zajedzie auto, którem w ten sam sposób odjeżdża do domu. Spencer cierpi mianowicie na lęk przed ulicą (agorafobia), przed jej ruchem wielkomiejskim, który zmienił zupełnie charakter tego ongiś cichego zakątka. Spencer nie ma poprostu odwagi przejść pieszo przez ulicę.

Czemuż więc nie bierze mieszkania po tamtej stronie ulicy? Na tę ideę dotychczas sam nie wpadł. Jest zresztą już starym człowiekiem i chce umrzeć tam, gdzie mieszkał przez 40 lat. Mógłby przenieść firmę, ale p. Spencer uważa, że tak jak jest, jest najlepiej. Nikt się temu nie dziwi, a właściciel taksówki jest nawet zachwycony.

Przeciwko Mac Laren Morrisonowi wnieśli sąsiedzi skargę o zakłócenie spokoju domowego, bo mister Morrison utrzymywał w swoim domu 81 psów, a z nich 70 dorosłych i 11 szczeniąt, 27 kotów, 16 małp i 100 ptaków, nie wliczając w ten inwentarz królików i rozmaitych rybek, trzymanych w akwarjach.

Sędzia był ciekaw, na co się sąsiedzi uskarżają, czy na kiepskie zapachy, czy też na zbytek hałasu.

— I na to i na tamto — odpowiedzieli sąsiedzi.

— Bezczelnie kłamią! — zawołał mister Morrison ze łzami w oczach — oczy słodkie zwierzątka mogą wogóle komuś przeszkadzać?

Sędzia jednak uznał, że „słodkie zwierzątka" przeszkadzają i kazał usunąć całą menażerję. Mister Morrison zemdlał, a następnie wybuchnął głośną skargą na nieludzkość wyroku.

Sprawa odbiła się głośnem echem w organach opinji publicznej, która podzieliła się na dwa różne obozy: na zwolenników bezwzględnej wolności w praktykowaniu miłości do zwierząt i na przyjaciół ciszy i spokoju. Oba obozy reprezentowały przeciętną mentalność angielską.

Gdy się przechodzi przez London-Bridge, jeden z najruchliwszych mostów londyńskich, mimomowli rzuca się w oczy szereg handlarzy, zachwalających swój towar dziwacznem wywoływaniem: „a sovereign for a penny!"

Sovereign — jest to jeden funt w złocie. A sovereign for a penny — jest to więc doprawdy bardzo dziwna oferta...

A ciekawy widz, który chce dociec prawdy, natrafia na ślady oryginału, możliwego tylko w Anglji; ślady prowadzą do koła snobów, grupujących się z końcem ubiegłego stulecia około goniącego za rozgłosem poety Oskara Wilde'a. Pewnego bardzo gorącego popołudnia roku 189..., gdy nawet zaciszny i wytworny Carlton — klub pełen był żaru słonecznego, paraliżującego w samym zarodku wszelkie próby konwersacji towarzyskiej, zerwał się młody lord X., oświadczając pełen rozpaczy, że umrze z nudów, jeśli coś się nie stanie.

— Tak — odpowiedziano mu, — ale możesz masz jaką ideę? Jakąś naprawdę oryginalną ideę, dla której warto zerwać się z miękkich foteli klubowych podczas tak upalnego popołudnia letniego?

— O, tak, mam taką ideę. Stanę na jednym z najbardziej ruchliwych punktów Londynu i przez cały dzień wołać będę: Złotego dukata za jednego penny... Zakładam się ze wszystkimi i o wszystko, że tylko trzech przechodniów skorzysta z tej oferty.

Jedni się śmiali, inni wzruszali ramionami, inni znowu kiwali głowami, ale wszyscy byli ciekawi.

A na drugi dzień można było zauważyć na London-bridge pewnego młodego człowieka w popielatem palcie i w popielatym cylindrze, a więc niezwykle wytwornie ubranego, który miał przed sobą worek złotych monet. Dżentelmen ten wołał: „A sovereign for a penny"!

Lord X. wygrał zakład, i to z naddatkiem, bo nawet trzech przechodniów się nie zgłosiło, by dostać dukata. Nikt nie stanął, by naprawdę zbadać zawartość worka, nie znalazł się poprostu nikt, któryby nabył u młodego lorda dukata za penny.

Czyż ten eksperyment chorego na spleen młodego lorda angielskiego nie mówi nam więcej o duszy angielskiej, aniżeli całe tomy uczonych rozpraw?

Gdy na drugi dzień sprawa stała się głośną, zbierały się przez cały dzień na London-bridge tysiączne tłumy, czekając, aż zjawi się znowu lord z workiem złotych dukatów. Lord się nie zjawił.

Zjawił się natomiast spryciarz, który wpadł na bajeczny pomysł, by sprzedawać dukaty z pozłacanej masy papierowej. Sprzedał tych dukatów kilka worków. Interes kwitnie do dzisiaj, bo przechodząc przez London-bridge, słyszysz wciąż nawoływania „a sovereign for a penny"...

Rabka - zdrojowiskc dla dzieci i dorosłych

Wakacje letnie w całej pełni, a nie wszystkim danem było dotychczas spędzić bodaj krótki czas na letnisku, a wielu nie może się jeszcze zdecydować, — dokąd wyjechać, by wypocząć, uodpornić swój organizm na długie miesiące pracy zawodowej, czy też poddać się koniecznym zabiegom leczniczym. Matki pragną wykorzystać pozostający jeszcze czas wakacyj szkolnych, aby dzieci uzyskały jak największy zapas sił fizycznych na okres zimowej pracy.

Rabka jest jednem z niewielu zdrojowisk w Polsce, które łączą w sobie wszelkie walory uzdrawiające i to zarówno dla osób dorosłych, jak i dzieci. Położenie Rabki stwarza idealne warunki klimatyczne dla dzieci wątłych, wyczerpanych i anemicznych, a znakomite zdroje rabczańskie, kąpiele solankowe i urządzenia lecznicze dają świetne wyniki w leczeniu skazy limfatycznej, wysiękowej, chorób przemiany materji i innych.

Równocześnie kąpiele borowinowe, solankowe, mułowe i inne dają możność leczenia schorzeń reumatycznych, artretycznych i różnorodnych chorób kobiecych. Zabiegi wodolecznicze, fizykalna terapja, ćwiczenia gimnastyczne na wolnem powietrzu i cały szereg innych zabiegów nowoczesnej medycyny uzupełniają leczenie klimatyczno-zdrojowe.

Nie brak w Rabce sposobności do zabaw i rozrywek. Codziennie odbywają się w Rabce interesujące imprezy, koncerty, dancingi. Stale przygrywa orkiestra zdrojowa i działają megafony radjowe. W Rabce ma kuracjusz wielki wybór terenów na przechadzki i dłuższe wycieczki.

Jeśli dodamy, że Rabka jest dostępna dla wszystkich, dla uboższych i bogatszych, nie omieszkamy wykorzystać okresu letniego, by bodaj kilka tygodni spędzić w tem uzdrowisku.

Krętackie oświadczenie delegatów włoskich

Genewa, 12. 7. (PAT.) Ogłoszone zostało orzeczenie komisji arbitrażowo-pojednawczej w Hadze z dnia 9 bm. Delegaci włoscy: hr. Aldrovani i Montagna stwierdzają w niem, iż przedmiotem kompromisu, ustalonego między rządami włoskim i abisyńskim, były okoliczności faktyczne incydentu w Ual-Ual z wyłączniem kwestyj granicznych. Wyrażają oni jednak gotowość kontynuowania prac komisji w ramach ograniczonego w ten sposób kompromisu. Ze swej strony arbitrzy uważają, iż komisja zrezygnowałaby ze swej niezależności, gdyby zabroniła ajentowi rządu abisyńskiego przedstawić argumenty tego rządu, będącego zdania, że komisja władna jest ocenić wszystkie okoliczności incydentu, by zdać sobie dobrze sprawę z zagadnienia przynależności Ual-Ual.

Średniowieczny przeżytek

Londyn, 12. 7. (PAT.) Niejaki Dickinson wyzwał na pojedynek kapitana włoskiego Panelli'ego, który poczuł się dotkniętym wystąpieniem w Izbie gmin posła Labour Party majora Artlee. Wyzwany na pojedynek przez Pannelli'ego major Atlee odmówił udzielenia satysfakcji, zaznaczając, iż uważa pojedynek za przeżytek średniowieczny. Dickinson oświadczył, iżż solidaryzuje się z poglądami majora Atlee i gotów jest bronić swego stanowiska z bronią w ręku.

Rząd U. S. A. informuje się o stanie konfliktu włosko - abisyńskiego

Waszyngton, 12. 7. (PAT.) Na zaproszenie sekretarza stanu Hulla, ambasadorowie W. Brytanji i Francji przybyli do parlamentu stanu, informując Hulla o obecnej sytuacji europejskiej w związku z konfliktem włosko-abisyńskim. — Przedmiotem rozmowy była również sprawa ewentualnego zwołania konferencji francusko-angielsko-włoskiej w celu pokojowego załatwienia zatargu. O rozmowie tej nie wydano żadnego komunikatu.

Mowa, która wszystkich zadowoliła...

Londyn, 12. 7 PAT. Mowa, jaką wygłosił wczoraj w Izbie gmin sir Samuel Hoare, przyjęta została wyjątkowo życzliwie przez prasę. Dzienniki wskazują na ostrożną treść przemówienia, a pozatem prawie każdy z organów prasowych ma swoje specyficzne powody, by być zadowolonym.

„Morning Post“ chwali realizm ministra i wierność dla Francji. Daily Telegraph również zadowolony jest z wierności dla programu, ustalonego z Francją.

„Times“ wyraża zadowolenie z ustępów, dotyczących paktu morskiego z Niemcami i ze zwrotu, zapraszającego Hitlera do poczynienia konkretnych propozycyj na rzecz paktu wschodniego.

Zasada niepodzielności zagadnień pokoju europejskiego została również życzliwie przyjęta przez prasę.

Najżyczliwiej jednak wita prasa stanowisko, jakie w sporze abisyńskim zajął minister na korzyść Włoch. Nawet dzienniki liberalne i socjalistyczne nie atakują ministra i oczekują odeń jedynie, by w praktyce postępował w myśl swych słów, iż W. Bryanji naprawdę chodzi o utrzymanie autorytetu i prestige'u Ligi Narodów.

Naogół należy podkreślić, że oddawna mowa ministra spraw zagranicznych nie znalazła tak życzliwego oddźwięku w prasie, co jest tembardziej znamienne, że debata w samej Izbie była jednak dość krytyczna pod adresem rządu.

W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że mowa sir Samuela Hoare ułatwi znacznie znalezienie wraz z Francją i Włochami kompromisu w sprawie abisyńskiej i że w tym celu właśnie została wypowiedziana.

* * *

Paryż, 12. 7. PAT. Cała prasa paryska z zadowoleniem przyjmuje wczorajsze przemówienie w Izbie gmin sir Samuela Hoare.

„Petit Parisien“ pisze, że min. Hoare potrafił zdobyć się na mocne akcenty, pozwalające snuć pomyślne wróżby co do ewolucji życia międzynarodowego w najbliższych miesiącach. Zdaniem tego dziennika, Anglja wraca do ram wytkniętych 3 lutego w Londynie, a następnie w Stresie. Minister brytyjski mówi o przyjaźni francusko-angielskiej w słowach, które trafią wprost do serc wszystkich Francuzów.

Według „Le Matin“, bardzo wyraźny apel ministra Hoare pod adresem Niemiec, by położyły swój podpis pod paktem naddunajskim i innemi, odpowiada całkowicie poglądom rządu francuskiego i będzie przyjęty we Francji z wielkiem zadowoleniem.

Zdaniem „Le Figaro“, przemówienie min. Hoare przyczyni się niewątpliwie do rozprószenia nagromadzonych chmur, do wznowienia rokowań europejskich w sensie istotnie konstruktywnym, tj. zbiorowym.

„Le Populaire“ zaznacza, że nad Izbą gmin powiał wczoraj potężny wiatr, który, być może, rozprószy miazmaty, jakie nagromadziły się w polityce angielskiej, a przez nią i w polityce międzynarodowej.

Według „Humanite“, min. Hoare miał rację, mówiąc, że pokój jest niepodzielny, pod uwagę jednak należy brać nie słowa, lecz czyny.

Ani słowa w obronie Abisynji...

Londyn, 12. 7. Pat. Ustęp mowy min. Hoare o Abisynji jest bardzo znamienny. Dowodzi on znacznej zmiany stanowiska W. Brytanji na rzecz Włoch. Wzmiankując o procedurze, jaką stwarza traktat z roku 1906, Hoare potwierdził informacje o zamierzonej w ramach tego traktatu narady Anglji, Francji i Włoch. Charakterystycznem jest również, że omawiając spór włosko-abisyński, Hoare nie znalazł ani jednego słowa w obronie Abisynji, co również wskazuje linję, po której posuwać się będzie dalsza taktyka brytyjska w tej sprawie.

Eden uzupełnia wywody Hoare'a

Londyn, 12. 7. (PAT.) Na zakończenie dyskusji w Izbie gmin min. Eden, broniąc układu morskiego brytyjsko - niemieckiego oświadczył: Rząd brytyjski w drodze dyplomatycznej prowadzi z zainteresowanemi mocarstwami rokowania o pakcie lotniczym zachodnim co do formy, jaką ma on przybrać i o jego stosunku do paktu wschodniego i dunajskiego. Co się tyczy Abisynji Eden odpiera argument, jakoby rząd brytyjski interwenjował w zatargu, który go nie dotyczy i oświadcza, że W. Brytanja opierając swą politykę na Lidze Narodów jest zainteresowana we wszystkiem, co może zagrażać pokojowi.

Wniosek Labour Party o skreślenie części pozycji z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych porzucono większością 236 przeciw 40 głosom i na tem obrady Izby odroczono.

* * *

Londyn, 12. 7. PAT. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol spożył śniadanie w Izbie gmin z ministrem spraw zagranicznych Samuelem Hoare, a popołudniu odbył konferencję z min. Edenem.

Naszemu najukochańszemu koledze i przyjacielowi p. JAKÓBOWI LANGEROWI z okazji Jego zaręczyn z p. BELĄ REICHÓWNĄ z Bochni serdecznie gratulują

4377 kr Kopito, Birnstein, Kalb.

Regent Jugosławji gościem króla Rumunji

Bukareszt, 12. 7. (PAT.) Książę regent Paweł przybył o godz. 11-tej specjalnym pociągiem do Sinaia. Na dworcu oczekiwał go król Karol, książę następca tronu Michał, prezes rady ministrów Tataresco oraz członkowie rządu. W towarzystwie króla Karola ks. Paweł wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do pałacu królewskiego.

Oświadczenie Titulescu

Paryż, 12. 7. PAT. Agencja Havasa donosi w depeszy z Sinaia, że Titulesco w exposé na radzie ministrów, dotyczącem rozmów, jakie prowadził w Paryżu i w Londynie, oświadczył: Sytuacja międzynarodowa usprawiedliwia bardziej niż kiedykolwiek politykę, prowadzoną dotychczas przez Małą Ententę i ententę bałkańską. Polityka ta zachowa swą linję w zupełnej zgodzie pomiędzy państwami, tworzącemi te dwa organizmy. Agencja Havasa dodaje, że oświadczenia Titulescu kładzie kres tendencyjnym pogłoskom z okazji wizyty księcia regenta Pawła w Sinaia.

Minister — herszt em przemytników

Berlin, 12. 7. PAT. „Boersen Zeitung“ am Mittag“ donosi z Białogrodu, że naskutek osobistej interwencji króla albańskiego Achmeda Zogu aresztowany został albański minister robót publicznych Atim Saracci pod zarzutem, iż stał na czele szeroko rozgałęzionej bandy przemytników.

Regina Engelstein Chrzanów — **Izak Blasenstein** Cieszyn
zaręczeni w lipcu 1935
Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Sędzia Benjamin Natan Cardozo i inni członkowie Sądu Najwyższego U. S. A.

Drugim członkiem „skrzydła liberalnego" w Trybunale Najwyższym jest sędzia Harlan Stone. Jakkolwiek jest członkiem partji republikańskiej i jednym z najbliższych przyjaciół byłego prezydenta Herberta Hoovera, to jednak poglądy jego odbiegały znacznie od zapatrywań jego przyjaciół partyjnych. Stone był dziekanem wydziału prawa na uniwersytecie Columbia w Ameryce w Nwym Jorku i wspólnikiem słynnego konsorcjum adwokatów. Kolega jego w uczelni, prezydent Coolidge, mianował go rzecznikiem prawnym rządu, a następnie członkiem Najwyższego Trybunału. Sędzia Stone liczy lat 63.

CARDOZO

Benjamin Natan Cardozo jest trzecim liberałem wśród członków Trybunału Najwyższego. Pochodzi ze starej rodziny Żydów portugalskich, która przybyła do Ameryki wraz z Żydami hiszpańskimi w pierwszej fali emigracji żydowskiej, jaka rozpoczęła się w wieku XVI. Kiedy republikański prezydent Herbert Hoover zamianował demokratę Cardozo na członka Trybunału Najwyższego i zaproponował zatwierdzenie kandydatury członka Senatu — spotykała się nominacja ta z powszechnym aplauzem. Nikt nie ośmielił się sprzeciwić nominacji, bo też Cardozo jest jednym z najwybitniejszych prawników amerykańskich, a sława kroczy przed nim. Blisko 18 lat był sędzią, a potem przewodniczącym trybunału apelacyjnego stanu nowojorskiego. Jego wyroki i pisma postawiły go w pierwszym rzędzie nietylko znawców prawa, ale też w rzędzie najwybitniejszych myślicieli i filozofów naszej epoki. Cardozo wyraża myśl, że prawo oparte powinno być na zasadach l u d z k i c h, a nie powinno być tylko martwą literą i surowym ukazem. Głosi on zasadę, że człowiek nie stworzony został dla prawa, ale prawo winno służyć człowiekowi i społeczeństwu. Pod tym względem Cardozo jest niekiedy buntownikiem. Często schodzi z utartej drogi tam gdzie można znaleźć nową drogę w interpretacji prawa, byle tylko dostosować prawo do warunków życia.

Sędzia Cardozo wszedł na miejsce wielkiego zmarłego sędziego Olivera Holmesa, którego sława po dziś dzień żyje w Ameryce. Cardozo dzierży wysoko sztandar filozofji Holmesa, idzie w jego ślady i w ślady swego wielkiego kolegi, Brandeisa. Cardozo jest kawalerem, liczy lat 65.

SĘDZIOWIE—KONSERWATYSCI

Konserwatywnymi członkami Najwyższego Trybunału są: sędzia Willis van Dunter, członek partji republikańskiej, liczący lat 76, skrajny konserwatysta. Naogół mówi wiele na rozprawach o różnych tematach, lecz zdaje się, z trudem mu przychodzi pisanie. Sam nie napisał wielu wyroków. Można przypuszczać, że w ciągu trzech lat urzędowania w Najwyższym Trybunale sędzia Cardozo napisał więcej wyroków, aniżeli Dunter przez 25 lat urzędowania. Przed nominacją był van Dunter słynnym adwokatem w stanie Wyoming, szczególnie zaś zasłynął jako syndyk wielkich towarzystw, przeważnie kolejowych. Był czynny bardzo w partji republikańskiej i przez jakiś czas był nawet prezesem stronnictwa w swoim stanie i członkiem Egzekutywy partji. W drugim okresie życia poświęcał się w całości stronie naukowej zawodu prawnego i napisał kilka dzieł o historji i filozofji prawa, nauczał także w wyższych uczelniach prawniczych. Za prezydentury Mac Kinleya i Teodora Roosevelta wznowił działalność społeczną. Z początku mianowany został zastępcą naczelnego prokuratora, potem został członkiem sądu apelacyjnego w swoim stanie, a w roku 1910 zamianował go prezydent Taft członkiem trybunału najwyższego.

SĘDZIOWIE, KTÓRZY PATRZĄ TYLKO WSTECZ.

Dalszym sędzią w tej grupie konserwatywnej jest James Mac Reynolds, liczący lat 73, kawaler, członek partji demokratycznej. Był pierwszym zastępcą prawnym rządu za prezydentury Wilsona, a po kilku miesiącach Wilson zamianował go członkiem Trybunału Najwyższego. Zanim rozpoczął życie publiczne i społeczne, był słynnym adwokatem w stanie nowojorskim. Sędzia Mac Reynolds jest konserwatystą o skrajnem zacięciu i często nie potrafi opanować temperamentu, zwłaszcza wtedy, gdy trybunał nie staje na jego stanowisku. Ustawa przyjęta przez kongres, której zamiarem jest wprowadzenie najdrobniejszych choćby reform, nie odpowiada poglądom Reynoldsa. Skłonny on jest z miejsca każdą tego rodzaju ustawę pogrzebać. Reynolds spogląda zawsze wstecz, a nigdy naprzód i jest skrajnym przeciwnikiem wszelkich inowacyj i reform dla dobra społeczeństwa. Wyroki jego w ostatnich procesach — w związku z moratorjum hipotecznem w stanie Minnesota, z kontrolą cen mleka w stanie nowojorskim, a zwłaszcza w sprawie pokrycia goldstandardu waluty amerykańskiej, nie uzyskały większości w trybunale najwyższym i pod tym względem skrzydło liberalne, a wzrax z niem prezydent i rząd amerykański odnieśli wielkie zwycięstwo.

Sędzia Georg Southerland liczy również lat 73. Pochodzi z Anglji. Jest wybitnym i czynnym członkiem partji republikańskiej. Był dwukrotnie członkiem senatu, i słynnym syndykiem wielu towarzystw, zanim otrzymał nominację na członka Trybunału Najwyższego z rąk prezydenta Hardinga. I on również sprzeciwia się wszelkim liberalnym prądom w interpretowaniu konstytucji.

Wyroki jego są najbardziej znane. Ku ubolewaniu sędziów-liberałów i większości społeczeństwa amerykańskiego kilka orzeczeń jego zdobyło większość. Są to mianowicie orzeczenia, obalające ustawę, wyznaczającą minimum płac dla robotników, ustawę o zakazie zatrudnienia młodocianych itd.

Czwartym sędzią na skrzydle prawicy jest p. Butler, liczący lat 69, członek partji republikańskiej. Sędzia Butler jest jedynym katolikiem w Sądzie Najwyższym. Był jednym z najbardziej znanych adwokatów w stanie Minnesota. I on należy do skrajnych

---

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 102

Nocą jednak, gdy Rajzla samotna leżała w celi, ogarnął ją dziwny lęk, i w żaden sposób zasnąć nie mogła. Cela jest ciemna, a czerwone światło pod obrazem świętym w kącie, czyni mrok jeszcze bardziej ponurym. Dziewczyna zamyka oczy i myśli o Stefanie. Gdzie on może być teraz? Myśli napewno w tej chwili o niej, podobnie jak ona myślami jest przy nim. Po chwili jednak wraca myślami do domu rodzicielskiego: „O Boże, dziś przecież jest noc mojego ślubu i dziś miały się losy moje rozstrzygnąć w niebie — tak mi mama opowiadała. Dziś jest dzień mego sądu, mój Jom Kipur, dziś w niebie zapada wyrok nademną!"..

Niech wam się zdaje, że umarłam — błaga w myślach rodziców — że nieurodziłam się nigdy! Chciałaby się tem uspokoić i zasnąć. Wargi jej szepcą nowo wyuczoną modlitwę, w której szuka ochrony, lecz niepohamowanym strumieniem płyną myśli po kamieniach młyńskich mózgu — dziewczyna musi myśleć, czy chce czy nie chce. A myśli jej zaprzątnięte są teraz właśnie kimś takim, którego dotychczas z lęku uporczywie unikała świętym rabim.

Od dzieciństwa wpalano młodej dziewczynce przekonanie, że temu niezwykłemu mężowi, dla którego tylu Żydów odwiedza miasto, który niepojęte cuda czyni, który zna myśli wszystkich ludzi, który co noc wznosi się do nieba — że temu świętemu rabi Jechielowi zawdzięcza życie. On ją wyprosił w niebiosach, on ją ojcu przyobiecał w imieniu Boga, i aby mogła przyjść na świat, a więc tylko gwoli niej, żona cadyka zmarła w połogu.

Wszystko to utrwaliło w dziewczęciu od najwcześniejszej młodości wiarę w jakiś tajemny związek z groźnym świętym człowiekiem. O stosunku, jaki łączył ją z cadykiem, nie miała właściwie należytego wyobrażenia. Miała tylko jakby podskórne uczucie, że jest jego cząstką. I dlatego — było to głębokie przekonanie Rajzli — znał on wszystkie jej myśli, wszystko cokolwiek po myślała przenosiło się natychmiast na niego. Panował nad jej losem, a zarazem był jej obrońcą jej rzecznikiem, który nie mógł ścierpieć, że stanie jej się coś złego, który ujmował się za nią, jak za własnem dzieckiem.

Ten wewnętrzny związek z niezwykłym człowiekiem wytworzył w dziewczynie jakiś niepojęty lęk przed cadykiem, a zarazem wielką dumę, jak gdyby chwała jego także i na nią spadała.

Była święcie przekonana, że cadyk teraz wprost z izdebki swojej zagląda w jej serce, że od pierwszej chwili, odkąd po raz pierwszy ujrzała Stefana, cadyk zna dokładnie jej uczucia, które żywi ona wobec pięknego młodzieńca chrześcijańskiego. Kiedy po raz pierwszy spotkała się ze Stefanem, bała się potem sama spać, ponieważ przekonana była, że cadyk za karę każe ją w nocy złym duchom dręczyć. Ponieważ jednak to się nie stało, przeto wola jej przeszkodę zamieniła w pomoc, lęk przed karą w ratunek przed nią: powiedziała sobie, że te potajemne spotkania są jej dozwolone, ponieważ w cadyku ma potężnego obrońcę w niebie, dlatego, że wszelki grzech musi jej być wybaczony.

W ten sposób przynależność jej do owego niezwykłego męża zamieniła się z przeszkody w podporę jej pragnień i życzeń. Rzecz zrozumiała, że tego cudownego człowieka nietylko bardziej jeszcze uwielbiała, lecz odnosiła się do niego z głębokiem pełnem wdzięczności umiłowaniem, jak spieszczone dziecko odnosi się do przesadnie dobrego ojca, który spełnia wszystkie jego kaprysy i zawsze je bierze w obronę.

Od wczesnej młodości Rajzla czuła jakiś niepojęty wstyd, a może i lęk przed cadykiem. Unikała spotkania z nim. Ilekroć przechodziła obok jego domu, serce jej biło z trwogi. Tylko raz do roku, w święto Simchat Tora, gdy cadyk niosąc Torę, tańczył w dziedzińcu domu Bożego, tylko wtedy widywała go. Posyłano ją wraz z innemi dziećmi do cadyka, stała więc wśród dzieci i kobiet z chorągiewką w ręku na dziedzińcu i przypatrywała

konserwatystów i po największej części niezadowolony jest z nowych prądów liberalnych, nurtujących w Najwyższym Trybunale.

NA ROZSTAJNYCH DROGACH.

A oto dwaj sędziowie, którzy dotąd stoją na rozstajnych drogach, nie mogąc się narazie zdecydować: na prawo czy na lewo. Są to przewodniczący trybunału House i sędzia Roberts.

Przewodniczący Trybunału Najwyższego Charles Evans House jest niezmiernie popularną osobistością w Ameryce. On jeden w historji Stanów Zjednoczonych po raz drugi piastuje godność w Trybunale Najwyższym. On też był pierwszym sędzią Sądu Najwyższego, który kandydował na stanowisko prezydenta Stanów. Gdy zgodził się kandydować na prezydenta jako kontrkandydat Wilsona w roku 1916, ustąpił z Trybunału Najwyższego. Przepadł jednak w wyborach, zwyciężył natomiast Wilson. Jednakże w roku 1930 House zamianowany został przez prezydenta Hoovera przewodniczącym Trybunału w miejsce Tafta, zmarłego w tymże samym roku.

Rzecz ciekawa, że w roku 1916 wywołała silną opozycję nominacja Brandeisa spowodu jego zbyt liberalnych poglądów, natomiast w roku 1930 powstała opozycja przeciwko nominacji House'a za jego zbytni — konserwatyzm. Fakt ten świadczy o tem, jak dalece zaznaczył się postęp w nastrojach społeczeństwa amerykańskiego w stosunku do życia gospodarczego i społecznego. Coprawda, z ostatnich orzeczeń przewodniczącego House'a można wnioskować, że przewodniczący trybunału skłania się raczej ku liberalnemu skrzydłu Trybunału, ku grupie Brandeis—Cardozo—Stone. Głośny wyrok jego w sprawie moratorjum hipotecznego w stanie Minnesota, przyjęty większością pięciu głosów (przeciw czterem konserwatystom) świadczy o tem, jak dalece zwolna liberalizm toruje sobie drogę do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.

Prezydent House jest też pierwszym przewodniczącym Trybunału Najwyższego, który bierze udział w posiedzeniach znanego klubu „Grideron“. Klub ten skupia wybitnych literatów i dziennikarzy, którzy w tonie ironicznym i żartobliwym krytykują ostro działalność Kongresu, prezydenta i sządu U. S. A.

Prezes trybunału House pełnił też dwukrotnie funkcje sekretarza stanu podczas prezydentury Hardinga i Coolidge'a. Dopomógł on trzem konserwatywnym republikanom do zdobycia prezydentury: Hardingowi, Coolidge'owi i Hooverowi.

Sędzia Roberts jest najmlodszym członkiem trybunału i podobnie jak House należy do partji republikańskiej. Roberts zdobył po raz pierwszy wielką sławę jako prokurator w procesach o skandaliczne afery Sinclaira. W czasie pięciu lat urzędowania ani razu nie zaznaczył swego własnego stanowiska, lecz przyłączał się bądź to do skrzydła prawego, bądź też do lewego. W ostatnim czasie raczej idzie za zdaniem grupy Brandeis-Cardozo. Świadczy o tem cały szereg jego ostatnich wyroków.

S. K

Rozporządzenie w sprawie paszportów imigracyjnych

Ważne instrukcje centralnego Urzędu palestyńskiego

Weszło już w życie rozporządzenie władz, na mocy którego starostwa nie będą już wydawały paszportów imigracyjnych petentowi na ręce, lecz wszystkie paszporty imigracyjne będą przesyłane do odnośnych instytucyj imigracyjnych. Aby ułatwić chalucom i imigrantom uzyskanie paszportów imigracyjnych i uwolnić ich od wszelkich pośredników i macherów Centralny urząd Palestyński na życzenie i za zgodą władz zawarł układ z Syndykatem imigracyjnym w sprawie załatwiania wszystkich formalności, związanych uzyskaniem paszportu emigracyjnego do Palestyny dla emigrantów wszystkich kategoryj. Według tego układu procedura uzyskania paszportu emigracyjnego dla chaluca lub emigranta do Palestyny będzie następująca:

Każdy emigrant, który ma zezwolenie na przyjazd do Palestyny lub też uzyskał certyfikat otrzymuje w urzędzie palestyńskim formularz podania do inspektora emigracyjnego celem uzyskania bezpłatnego paszportu emigracyjnego Dokładnie wypełnione i własnoręcznie podpisane podanie petent przesyła do Urzędu Palestyńskiego. Na tej podstawie Urząd Palestyński uzyskuje zezwolenie inspektora emigracyjnego, które przesyła do odnośnego oddziału syndykatu emigracyjnego, powiadamiając o tem równocześnie petenta. Syndykat emigracyjny ze swej strony po otrzymaniu zezwolenia powiadamia o tem emigranta, któremu udziela potrzebnych wskazówek i informacyj. Na żądanie petenta, odnośny oddział lub agentura syndykatu emigracyjnego załatwić winien wszystkie formalności w starostwie. Petent nie jest przytem obowiązany zwrócić się do syndykatu osobiście, lecz może to uczynić na piśmie. Emigrant może też według uznania zwrócić się bezpośrednio do starostwa z prośbą o paszport emigracyjny. Gdy paszport jest już wystawiony, w żadnym razie nie będzie on wydany petentowi osobiście, lecz przesłany będzie do odnośnego oddziału syndykatu emigracyjnego, który znów przesyła paszport bezpośrednio do centralnego urzędu palestyńskiego, powiadamiając o tem równocześnie petenta. W miastach, gdzie istnieją oddziały centralnego żydowskiego towarzystwa emigracyjnego „Jeas“, chalucim i emigranci zwracać się mogą po pomoc prawną i załatwienie formalności przy uzyskaniu paszportów bądź przez „Jeas“ bądź przez syndykat. Dotyczy to następujących miast i powiatów: Warszawa, Łódź, Lwów, Wilno, Równe, Brześć i Białystok.

Do wiadomości emigrantów i chaluców wymienionych w 7 punktach dodać należy, że „Jeas“ będzie mógł obsłużyć tych tylko emigrantów, którzy jeszcze przed wysłaniem do urzędu palestyńskiego podania o paszport emigracyjny skomunikują się osobiście lub listownie z odnośnym oddziałem „Jeasu“, który zaopatrzy formularz w swą pieczątkę. Za pomoc przy wyrabianiu paszportu emigracyjnego ani „Jeas“ ani agentury syndykatu emigracyjnego nie będą pobierały żadnej opłaty, ponieważ będzie to już uregulowane przez urząd palestyński. W związku z nową procedurą urząd palestyński ostrzega wszystkie kategorje emigrantów, aby nie zwracali się o pomoc przy załatwianiu formalności do żadnej instytucji lub osoby prywatnej, lecz do syndykatu emigracyjnego zaś w wymienionych 7 punktach bądź do „Jeasu“ bądź do syndykatu emigracyjnego.

Przy tej sposobności Centralny urząd Palestyński uważa za konieczne oświadczyć, iż doniesienie prasy, że paszporty emigracyjne nie będą wydawane, dopóki petent nie opłaci kosztów podróży i wiz, nie dotyczy wcale emigrantów do Palestyny, których paszporty syndykat prześle do Urzędu Palestyńskiego natychmiast po otrzymaniu z starostwa

się jak cadyk i chasydzi jego tańczą z rodałami Tory. Szczególnie utkwił jej w pamięci ostatni widok cadyka: kroczył pod baldachimem w białej bekieszy atłasowej. Postać jego była wyniosła. Rajzli wydawało się, że wyrósł on ponad miarę.

Niósł Torę w ręku i tańczył, — a było to raczej kołysanie się w rytmicznych ruchach. Twarz jego była wydłużona i bardzo blada, a spojrzenie jego napół przymkniętych oczu tak smutne, tak przejmujące żałością, że aż płakać jej się chciało. I kiedy tak, wielki i otulony bielą, szedł pod baldachimem, wtedy dumna była z niego, jakgdyby to był jej własny ojciec, a nawet więcej niż ojciec...

Tak więc tej nocy ukazał jej się rabi Jechiel we śnie. Był cały w bieli, a twarz jego była jeszcze bardziej blada i bardziej smutna, aniżeli wtedy, podczas święta Tory. Lecz rzecz szczególna, tym razem nie bała go się zupełnie. Nie dziwiła się też, kiedy ujrzała go w celi, i zdawało jej się to całkiem naturalne, że znał drogę i że wszystkie bramy stały przed nim otworem, niczem Duchowi Świętemu, o którym opowiadała jej dziś siostra Helena. Cadyk nie wyrzekł słowa, spoglądał tylko na nią boleśnie swemi wielkiemi oczyma.

Jego nieme, pełne smutku spojrzenie wrzynało się w samo serce. Tyle bólu leżało na jego wąskiej bladej twarzy i jego cienkich wybladłych wargach, że nie mogła poprostu znieść tego. Wybuchła nieprzytomnym płaczem i była do wszystkiego gotowa, opuściłaby nawet pięknego Stefana, byleby tylko cadyk nie spoglądał na nią tak smutnemi oczyma i byleby jej przebaczył!

Ze spazmatycznym płaczem obudziła się Rajzla ze snu..

c. d. n.

Żydowski zwolennik Hitlera czuje się dotknięty na honorze..

Sensacyjny proces w Bielsku

Otrzymaliśmy następujące pismo.

Powołując się na artykuł WPanów Nr. 115 z dnia 28. kwietnia 1935, na str. 6. pod tytułem „Żydowski zwolennik Hitlera czuje się dotknięty na honorze. — Senzacyjny proces w Bielsku“ upraszam WPanów, jako pełnomocnik p. Dra Fryderyka Seiftera w Bielsku, by zgodnie z przepisami §-u 19 ustawy prasowej zamieścili w swem czasopiśmie następujące sprostowanie: „Nie odpowiada prawdzie, iż oskarżony Dr. Gustaw Simon uwolniony został od winy i kary. Prawdą natomiast jest, że Dr. Gustaw Simon uznany został winnym w myśl żądania skargi, jednakowoż uwolniony został po myśli §-u 2. art. 256 k. k. od kary.“ Z poważaniem Dr. W. Popper.

—o—

Jak wnosić podania o pozwolenia przywozu?

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Izby Handlowo-Przemysłowe żądają przy składaniu podań o przydział pozwoleń przywozu wymienia granicznego urzędu celnego, przez który towar przejdzie. Petent powinien sprawę załatwić w ten sposób, że podając graniczny (wejściowy) urząd celny, jak n. p. Gdynię, Chorzów, Zebrzydowice i t. d., zaznaczy pozatem wyraźnie, że oclenie odbędzie w tym a tym urzędzie celnym; interesanci domicylowani w Krakowie i okolicy przepiszą, rzecz prosta, urząd celny w Krakowie.

Zwraca się wyraźnie uwagę na okoliczność, że sprowadzony na zasadzie takiego pozwolenia przywozu towar musi przekroczyć granicę polską w przepisanym w pozwoleniu urzędzie celnym. Dlatego też powinien interesent we własnym interesie udzielić zagranicznym nadawcom odpowiednich instrukcyj wysyłkowych.

Zaznacza się, że powyższy przepis co do miejsca przekroczenia granicy polskiej nie krępuje w niczem prawa interesanta do swobodnego wyboru urzędu celnego, w którym ma zamiar podać towar ostatecznej odprawie celnej.

—oOo—

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Poezja biblijna w polskiej szacie

Możnaby rzec, że najlepszą próbą znajomości kunsztu poetyckiego jest przekład z poezji biblijnej. Tu, jak nigdzie może indziej, nic na trafności swej nie utraciła stara zasada Boileau'a: „Qui ne sut se borner ne sut jamais ecrire“. Znaleźć w języku obcym odpowiedniki dla prostych, a jednak mocnych, treściwych, zwięzłych, a skondensowanych obrazów, możliwie nie wykraczać poza ramy oryginału, przekazać człowiekowi współczesnemu biblijną jędrność i lapidarność bezpośrednio, bez długich opisywań okrążań, wyjaśnień, oto istota dobrego przekładu z Pisma Świętego. Zadanie istotnie niełatwe. I dlatego tak mało dobrych tłumaczeń, a tak dużo parafraz, z których, w większej lub mniejszej mierze ulatnia się to nieuchwytne je ne sais quoi biblijne.

W krajach zachodnio - europejskich, a szczególnie w Niemczech, próby tłumaczeń biblji jako całości, czy poszczególnych jej ksiąg, pojawiały się raz poraz. A opierając się na doświadczeniach, na zdobyczach i niedociągnięciach poprzedników, następni tłumacze coraz bardziej doskonalili się, coraz głębiej wnikali w istotę swego zadania. I mam wrażenie, że ostatnie tłumaczenie Pisma, dokonane przez Bubera (odnośnie do pierwszych ksiąg przy współpracy Franza Rosenzweiga), wierne wzorowi, a równocześnie duchowi języka niemieckiego, tłumaczenie, w którem znać bohaterskie mocowanie się zkażdem słowem, z każdym obrazem, aby go właśnie nie musieć opisać, ani opuścić ani uzupełnić, czy dodatkowo objaśnić, jest nietylko samo w sobie piękne, lecz piękno swe zawdzięcza temu źródłu, którego jest możliwie dokładnem odbiciem.

U nas w Polsce, biblja w ostatniej dobie, jakoś niezbyt nęciła adeptów sztuki poetyckiej. I dlatego sam fakt pojawienia się przekładów, dokonanych przez Stanisława Helsztyńskiego*), jest czemś niezwykle radosnem.

Autor, uczeń prof. Michalskiego, słuchał przed wojną jeszcze wykładów biblijnych i brał udział w ćwiczeniach seminaryjnych, gdzie zajmowano się analizą tekstów i tłumaczeniem pism proroków. Z tych czasów przechowane zapiski przetrawił obecnie jeszcze raz i szczerem poetyckiem tchnieniem napełnił. Otrzymaliśmy w ten sposób przekład Księgi Ozeasza oraz Księgi Kohelet, przyczem zapewnia nas poeta, że spoczywają ponadto w tece jego gotowe przekłady „Hioba“, „Pieśni nad Pieśniami“ oraz części Psalmów.

I oto, że słuszne są uwagi wyżej przytoczone, dowodzą właśnie przekłady Helsztyńskiego. Teren ten jest u nas omal że dziewiczy, dotąd zaniedbany, a Helsztyński jest właściwie pierwszym, a przynajmniej jednym z pierwszych pionierów. I dlatego w „Księdze Ozeasza“ materjał jest mu jeszcze oporny, wymyka mu się i przezwycięża go czasami. Trzeba przytem podkreślić, że styl Ozeasza jest niezwykle trudny, a idla wytrawnych badaczy stanowi niejednokrotnie twardy orzech do zgryzienia. To też poczęści tłumaczy, dlaczego grzeszy tu Helsztyński rozlewnością zbytnią i pozwala sobie na zbyt wiele swobody, choć pod względem formy zdobywa się często na przecudowne wprost momenty.

Prawdziwie biblijny, choć w tem miejscu odbiegający od tekstu, jest obraz, o pięknej grze słów:

Jak lew poszarpał, jak lek zgoi.

A ile szczerej, subtelnej poezji, brzmi w przekładzie rozdziału VI w. 3 (wejawo kageszem lanu):

Ulewna nawalnica letnia,
Roseńka, która sad rozkwietnia,
Tak błyśnie, zwiśnie ponad nami.

O wiele trafniejszy, doskonalszy, bo bardziej zwięzły i dosadny jest przekład „Księgi Kohelet“. Tu poeta, jak gdyby korzystając już z własnego doświadczenia, potrafił ominąć te rafy, które czyhają na każdego tłumacza — Biblji. Tu przekład jest, za małymi wyjątkami wierny, często wprost dosłowny, a jednak nic z poetyckiego czaru nie utracił. Przeciwnie, każdy znawca oryginału, z podziwem i uznaniem stwierdzi, że w miarę jak rośnie wierność do oryginału, tem piękniejszą i silniej przemawiającą staje się forma poetyckiej ekspresji Helsztyńskiego. Można wprawdzie wyczuć w rytmie, czasami jakby obce reminiscencje, przy czytaniu niektórych ustępów zdawało mi się, że to — Tuwima „Sokrates tańczący“ (Str. 24 i 39—40), ale nie pomniejsza to w niczem zasług tłumacza, tembardziej, że między Kohelet a Sokratesem istnieje pozatem pewne podobieństwo.

O trafności i pięknie tego przekładu niech świadczą te nieliczne próbki, które tu zacytuję. Odnośne miejsce w oryginale są powszechnie znane, przeszły bowiem do naszego ludowego skarbca, stały się codziennemi przysłowiami, tak że każdy odrazu odgadnie o jakie zasady z „Kohelet“ chodzi:

I cóż ma człowiek z swych mozołów,
Które pod słońcem przedsiębierze?
Utrapień pełne są dni jego,
A snu nocnego strachy strzegą.

Albo:

Droższe jest imię, niż balsamy.
Najdroższy dzień, gdy umieramy.

Helsztyński szczególnie tym drugim przekładem dowiódł, że posiada ów poetycki lwi pazur, niezbędny dla każdego, kto zmierzyć się chce z tego rodzaju trudnościami i wyjść z nich obronną ręką. Ma znajomość Pisma, ma wyczucie kolorytu lokalnego i zdolność wczuwania się w ten odległy i inny świat.

Czekamy na dalsze jego tłumaczenia.

Dr. H. Pfeffer.

*) Stanisław Helsztyński: „Księga Ozeasza“, „Hiob“ — Poznań.

W Muszynie sezon w pełni

Z Muszyny donosi (1wo): Rozległa kotlina nad Popradem i Muszynką, otoczona szpilkowemi lasami — kilka kilometrów zaledwie odległa od Krynicy — zaroiła się w tym sezonie od kuracjuszy i letników. Muszyna bowiem, leżąca w dolinie Popradu, w tym basenie najrożnorodniejszych wód mineralnych, łączy w sobie zalety zdrojowiska (najsilniejsze szczawy alkaliczne, kąpiele mineralne i borowinowe) z wspaniałą malowniczością położenia.

Na licznych szlakach spacerowych, prowadzących do bliższych i dalszych prześlicznych zakątków górskich spotyka się moc kuracjuszów, korzystających z prawdziwej swobody i najwygodniejszego stroju — najczęściej kostjumu kąpielowego.

Kąpiele rzeczne w Popradzie, kąpiele słoneczne na plaży, dwurazowy codzienny koncert orkiestry na zbudowanym ostatnio krytym deptaku nad Popradem, codziennie dancingi popołudniowe i wieczorne — oto atrakcje, służące licznym rzeszom młodzieży i starszych.

Słoneczna pogoda, panująca nieprzerwanie od kilku dni, ściąga coraz liczniejsze rzesze gości. Ceny natomiast utrzymują się na poziomie nader niskim. O szczegółach naiszemy w niedzielę.

Klaus Mann.

In memorjam René Crevela

Bohaterem jednej z pierwszych jego powieści „La Mort Difficile“ jest młody człowiek z rodziny mieszczańskiej. Jest nieśmiały, uparty, melancholijny, buntowniczo nastrojony, aczkolwiek nie uświadamia sobie jeszcze swych przekonań rewolucyjnych, z bezgraniczną nieco zbyt gorączkową i przesadną namiętnością nienawidzi środowiska, z którego pochodzi, jego obłudy, sobkowstwa, brzydoty i zupełnego braku miłości, dobroci i ciepła. Salon jego matki, w którym powiesił się ojciec, jest dla niego piekłem. Mamy tu, po raz pierwszy motyw samobójstwa, który się odtąd stale, bądźto w groteskowej, bądź w tragicznej postaci powtarzać będzie. Bohater kończy samobójstwem, ponieważ zbytnio odszedł od swego środowiska, a zawsze obcym czuć się będzie w środowisku swego przyjaciela ameryk[illegible]owego awanturnika, którego nie przygniatają do ziemi żadne przesądy ani żadne tradycje, a który jest mocny i cyniczny jak samo życie.

Niemal dziesięć lat po ukazaniu się „La Mort Difficile“ w czerwcu 1935 René Crevel odebrał sobie życie. Dużo przeżył w tym okresie — nietylko on sam ale i jego generacja. „La Mort Difficile“ jak i inne wcześniejsze dzieła jego powstały w epoce stosunkową spokojnej. Zdawało się, że cywilizacja kontynentu europejskiego się ustabilizowała. Jakaż tragiczna omyłka! Była to cisza przed burzą, wnet zerwały się wichry: kryzys gospodarczy, pauperyzacja mas, zwycięstwo faszyzmu, grożąca wojna światowa. Wszystkich to nas trafiło i nie oszczędziło nikogo, kto miał serce i rozum, a iluż najlepszych się zmieniło. Ale człowiek się zmienia tylko do pewnego stopnia. Niektóre cechy naszej istoty, niektóre zasadnicze nasze właściwości nie ulegają żadnym zmianom — cele się tylko zmieniają, o urzeczywistnienie których walczymy.

Są w „Mort Difficile“ elementy, które odnajdujemy w późniejszych pracach Revela. Satyra, oto główna cecha charaktery[illegible] [illegible] rycznej powieś[illegible] mieszczańskiej. Satyrą wie[illegible] formatu, olśniewającym pamfletem o wprost entuzjastycznej złośliwości było ostatnie dzieło Crevela „Les Pieds dans le Plat“. Tu całe środowisko europejskie późniejszej epoki kapitalistycznej staje się przedmiotem chorobliwie wyuzdanej ironji, nikogo się tu nie oszczędza, począwszy od króla butów Baty, aż do Willi Wahnfried Wagner w Bayreuth, od Akademji franc. do Hitlera i Musoliniego, od Habsburgów do kościoła katolickiego, przemysłu amunicyjnego i prasy bulwarowej. Nienawiść staje się tu orgją, potęguje się do fantastyki, nabiera nieomal lirycznego kolorytu. Znajdziecie jednak tu i ówdzie też stonowane, smutne i subtelne akcenty. Świadczą one o tem, o czem przyjaciele wiedzieli: ten oskarżyciel, sędzia pełen szyderstwa, gwałtowny wróg istniejącego porządku nie miał serca zatwardziałego, miał natomiast dużo miłości i tęsknił z głębi duszy za przyjaźnią, ciepłem i serdecznością. Nie wytrzymałby, gdyby musiał tylko nienawidzieć. Musiał mieć coś, około czego skoncentrować by się mogła jego miłość i wiara.

[illegible] rozstajna poezji, nauki, rewolucji [illegible] oto tytuł ostatniej jego pracy. Jakżeż charakterystyczny jest ten tytuł dla nastroju i duchowego nastawienia ostatnich

Wśród książek

„Wędrówka Joanny"

Powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

Nie wiemy, w którym wieku zaczęła mała Joanna swoją wędrówkę. Gdyby nie przypadkowa wzmianka o rublach i kopiejkach, moglibyśmy przyjąć, że akcja powieści toczy się w 17-ym lub ośmnastym stuleciu. Ludzie nie są ludźmi z naszej epoki, chociaż, naprawdę powiedziawszy, zabobon zmienia tylko swoją postać, ale jest w gruncie rzeczy nieśmiertelny. Bogowie wprawdzie dawno już pomarli, ale mitologja nadal jest bardzo aktualną. Mimowoli nasunęła mi się ta refleksja, ponieważ cała powieść pani Szelburg-Zarembiny nasycona jest atmosferą niesamowitości, która wyrasta organicznie z podłoża psychicznego bohaterów. Oglądamy z początku świat oczyma dziecka i skłonni jesteśmy niesamowitość tej powieści przypisać tej właśnie okoliczności. Dziecko nie zna granicy między baśnią a rzeczywistością, ale czy zna ją człowiek dojrzały?

Joanna jest sierotą, która wychowuje się u macochy. Trzeci mąż macochy umarł, gdy poznajemy Joannę, umarł być może nie bez przyczynienia się pięknej macochy, która chce wyjść znowu poraz czwarty zamąż za przystojnego parobka młynarskiego.

Kocha się w tym parobczaku starsza siostra Joanny, ale bogata macocha, która jest właścicielką młyna, odziedziczonego po mężach, zmusza ją do zamążpójścia za starego i wstrętnego piwowara.

Krystyna umiera jednak na jakąś zaraźliwą chorobę, a piękna Wincenta, macocha Joanny, wychodzi za swego Firmantego. Joasia dostaje się do swego wuja, który jest rządcą w dalekiej wsi, tam czeka ją znowu tragedja, bo żona rządcy, której odumarł jedyny syn, dostaje obłędu i chce spalić dziecko swego męża i dziewki służebnej.

Potem jest Joanna pokojówką u jaśnie pani dziedziczki i staje się powiernicą jaśnie panienki. Kończy się zaś ta niesamowita powieść czemś w rodzaju sielanki, bo Joanna wychodzi zamąż za pięknego ogrodnika, w którym się wszystkie niewiasty kochają.

Oto treść — tylko rozumie się zgrubsza podana, oto dzieje wędrówki dziewczyny, która słucha głosu wewnętrznego i idzie własną drogą.

Dokąd Joannę ta wędrówka zaprowadzi? Żegnamy się z nią, gdy została matką, ale przeświadczeni jesteśmy, że spokoju nie zazna, gna ją jakiś wewnętrzny niepokój, tajemnicze jakieś przeznaczenie.

Autorka zatytułowała cykl powieści, którego pierwszem ogniwem jest „Wędrówka Joanny", „walką ze szatanem". Brzmi w tym tytule dalekie echo Żeromszczyzny, a ma się wrażenie, że autorka pisała całą tę powieść w cieniu Żeromskiego. Nie jest to jednak żeromszczyzna w postaci rozlewnego liryzmu, bo autorka umie swej powieści nadać formę zwartą i raczej nazwać ją możemy fantastyczną realistką.

Rzeczywistość jest pełna zgrozy fantastycznej, a trzeba mieć tylko ucho i oko otwarte, by znaleźć wyraz dla tej fantastycznej zgrozy realizmu życiowego.

Powieść trzyma w napięciu, styl jest jędrny, soczysty, każda postać żyje życiem samoistnem, a całość nasycona, jak już powiedzieliśmy dynamiką niesamowitości. Ciekawi jesteśmy, gdzie zawędrujemy, towarzysząc dalej losom Joanny, którą już polubiliśmy z pierwszej części cyklu.

Dowcip jako artykuł wstępny

Opowiadają, że Goering płaci swemu kamerdynerowi 5 marek za każdy dowcip o sobie. Jest to najlepszy dowcip o samym Goeringu, bo tak bardzo chyba Goering nie jest zachwycony dowcipami, które o nim krążą. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że kraj, rządzony dyktaturą, bronić się tylko może — dowcipem. Tam, gdzie prasa jest „zgleichschaltowana" i pisać może tylko na komendę, nikt jej właściwie nie wierzy, a jej miejsce zajmuje prasa opowiadana sobie od ust do ust. Tam, gdzie nie istnieje wolność słowa, rządzi plotka stugębna. Najwięcej plotek było chyba w Rosji carskiej, a teraz barometrem opinji publicznej jest plotka w Trzeciej Rzeszy.

Nietylko jednak w plotce wypowiada się opinja publiczna, lecz znajduje też swe ujście w dowcipie, który rodzi się anonimowo i rozszerza się epidemicznie. Dowcip jest pewnego rodzaju artykułem wstępnym, komentującym politykę zagraniczną, a głównie i przeważnie wewnętrzną. Jeśli się więc chce poznać, czem jest Trzecia Rzesza, szukać należy odpowiedzi nie w publikacjach oficjalnych, ani w prasie, która ma na ustach kaganiec, lecz w dowcipach, przechodzących od ust do ust. Dobrze się więc stało, że wyszedł zbiór takich dowcipów p. t. „Deutsche Flüsterwitze" (nakładem „Graphia" w Karlsbadzie). Na 80 stronicach zebrano tutaj w krzywem zwierciedle satyry, której rodzicem jest sam lud, dzieje Trzeciej Rzeszy, począwszy od chwili, gdy Hindenburg wydał władzę w ręce Hitlera, aż po „noc długich noży" z dnia 30. czerwca ub. roku. Nie wolno nam tych dowcipów cytować, ale wolno nam zachęcić do ich przeczytania. Doprawdy, kochany Czytelniku, więcej z tego małego dziełka się dowiesz o Trzeciej Rzeszy, niż z niejednej bardzo mądrej, ale jeszcze bardziej perfidnej publikacji, której patronuje tak bardzo obrotny i elokwentny mistrz propagandy...

M. K.

---

jego lat! Tak, znalazł się na rozstajnej drodze, doszedł do ciężkiego i nadzieją obarczonego miejsca przemiany i decyzji wewnętrznej. Skoncentrował więc wszystkie swe siły. Nie chciał stać się jednostronnym. Nie chciał zrezygnować z niczego, niczego uprościć, lecz zebrać w sobie i przetopić bogatą rozność.

Doszedł do aktywizmu, ale nie miał zamiaru zerwać z melancholijnem i subtelnem doświadczeniem swojej ironicznej i entuzjastycznej młodości: problematyka samotności, zasadniczy motyw pierwszych jego powieści, pozostaje w ostatnich : „Etes-vous fou?" i „Les Pieds dans les Plat". Znał zaklęte regjony snów i wizji, jego książki pełne są niezwykłych dygresji i porównań, a równocześnie był zwolennikiem materjalizmu filozoficznego i wierzył w marksyzm. Życie jego pełne było sprzeczności. Przepowiadał sobie trudną śmierć, ale narazie prowadził bardzo trudne życie. Smakował bowiem i rozkoszował się wszystkiemi sprzecznościami. Czy można znaleźć jakieś wyjście z tego bogactwa problematyki? W każdym razie jego życie nieułatwione było w ciągłym ruchu, było w całem tego słowa znaczeniu natężające. On byłby wytrzymał, bo był dzielny.

Był bardzo dzielny, nawet wobec najstraszliwszej, najbardziej dręczącej próby— wobec swojej choroby. Jakim ciężarem była ona w obliczu życia, które chciał prowadzić! Miesiącami całemi przebywać musiał po sanatorjach. Zdawało się mu, że i chorobę pokona, bo lekarze orzekli, że jest zdrów. Przyszła recydywa. Suchoty galopujące. Mógł jeszcze żyć, tylko kilka miesięcy. Nie chciał tych miesięcy, wypełnionych męką i przerwał swoje życie. Nie mam odwagi, by rozstrzygnąć, czy choroba była jedynym powodem śmierci samobójczej, czy też na decyzję odebrania sobie życia wpłynęły też owe nierozwiązalne napięcia, na które się narażał. Niech to pozostanie tajemnicą, którą zabrał z sobą do grobu, nie zostawiając nam żadnego słowa, któreby nas upoważniało do jakiejkolwiek interpretacji. Pozostawił nam natomiast świadectwo swoich całkiem czystych i namiętnych usiłowań: dochować wierności poetyckiemu swemu przeznaczeniu, swemu smutkowi, swemu marzeniu i swej samotności, a równocześnie obowiązek życia w takt etyki, do której męczarnią własną doszedł.

Był jednym z nas. Nazywam go swym bratem. Czy naprawdę mówiliśmy rozmaitemi językami? Ależ wspólne mieliśmy marzenia i wspólne troski duchowe. Czem są różnice między narodami? Niczem, albo czemś bardzo małem. Znam wszystko, co przecierpiał, a znalazł słowa dla wielu rzeczy, stanowiących treść naszego życia. Zaliczam jego oblicze do tych rzadkich twarzy, w których rozpozna je siebie generacja, nie musząc się przy tem rumienić. — Nie cofał się przed walką, a jednak pozostał czystym — pozostawił nam więc w spuściźnie nie tylko dzieło swe, lecz wzruszający przykład swego życia.

Kronika literacka.

„ŻYDZI W PALESTYNIE". Pod tym tytułem ukazało się w Nowym Jorku duże dzieło znanego działacza robotniczego Abrahama Rewuckiego. Dzieło to wyszło w języku angielskim, a w najbliższych dniach ukazać się ma w języku żydowskim.

CHAIM NACHMAN BIALIK W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. W Nowym Jorku ukazał się tom poezji Chaima Nachmana Bialika w języku żydowskim. W skład tomu wchodzą utwory pisane przez samego Bialika, oraz tłumaczenia, dokonane przez znanego poetę żydowskiego J. J. Schwarza.

REPERTUAR „HABIMY". „Habima" wystawiła obecnie „Zielone pola" Pereca Hirszbajna i przygotowuje „Komedję wyzwolin" Lejwika w reżyserji znanego reżysera żydowskiego z Niemiec Lindberga, który wystawił już w „Habimie" „Żółtą łatę" i „Rewizora". Warto zaznaczyć że „Komedji wyzwolin" żaden teatr dotychczas nie wystawił, tak, że u „Habimy" będzie prapremjera tego dzieła, będącego ciągiem dalszym „Golema".

GŁOŚNY POEMAT LEIWIKA W JĘZYKU HEBRAJSKIM. W dodatku literackim „Haarec" ukazał się jeden z najwybitniejszych poematów Leiwika p. t. „Ballada ze sanatorjum w Denver" w przepięknem tłómaczeniu A. Szlońskiego.

POMNIK REYMONTA W LIPCACH. Wieś Lipce, którą Reymont uwiecznił w swych „Chłopach", postanowiła uczcić pamięć wielkiego pisarza wybudowaniem gmachu siedmioklasowej szkoły powszechnej jego imienia. Będzie w niej osobna sala pamiątek po Reymoncie.

WYSTĘPY ZAKLICKIEJ W WARSZAWIE. W „Teatrze Kameralnym", prowadzonym przez Adwentowicza rozpoczęła Jadwiga Zaklicka gościnne występy. Na pierwszy ogień poszła „Mysz kościelna" z koncertową już rolą Zaklickiej. — Reżyserem jest dyr. Trzciński.

IWO GALL KIEROWNIKIEM TEATRÓW PERYFERYJNYCH W WARSZAWIE. Iwo Gall znakomity malarz i dyrektor teatru w Częstochowie, został kierownikiem teatrów peryferyjnych w Warszawie, które organizuje Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej.

ANDRE SUARES LAUREATEM AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Wielką nagrodę Akademji Francuskiej otrzymał Andre Suares, znakomity pisarz i krytyk literacki.

FILM Z PAULĄ WESSELY W NIEMCZECH ZAKAZANY. Znany film z Paulą Wessely p. t.: „Episode", wyświetlany już na ekranach całego świata, został obecnie w Niemczech zakazany. Oficjalnie podaje się, że powodem zakazów jest okoliczność, że reżyser filmu Walter Reisch nie jest w Niemczech dopuszczony jako reżyser. Nieoficjalnie zaś utrzymuje się pogłoska, że zakaz filmu jest aktem zemsty nad znakomitą artystką austrjacką, która nie bardzo dobrze czuła się w Niemczech i z powrotem wróciła do Austrji.

GRETA GARBO CIESZY SIĘ W ANGLJI POPULARNOŚCIĄ. Znane angielskie czasopismo filmowe "The Picture - Goer" rozpisało ankietę na pytanie, która z artystek filmowych jest najpopularniejszą. Największą ilość głosów otrzymała Greta Garbo, drugie miejsce zajmuje Norma Shearer, a trzecie miejsce 14-letnia artystka londyńska Nova Pilbeam.

ZGON ZNANEGO PISARZA CZESKIEGO. Onegdaj zmarł w 81 roku życia znany czeski pisarz Ignacy (Ignat) Herrmann. Zmarły urodził się w Choteborze, ale całe życie przepędził w Pradze. Był pomocnikiem handlowym, komiwojażerem, kasjerem, ekspedytorem, buchalterem, solicytatorem adwokackim, sprawozdawcą ze sali sądowej, a później feljetonistą prasy czeskiej. Herrmann był bardzo płodnym pisarzem, a zebrane jego pisma obejmują 30 tomów. Do najsławniejszych jego powieści należy: „Ojciec Kondelik i narzeczony Vejvara" oraz „Teść Kondelik i zięć Vejvara". Obie te powieści są kroniką czeskiej mieszczańskiej rodziny.

NOWE DZIEŁO BRACI THARAUD. Bracia Tharaud zapowiadają trzytomową epopeję arabską p. t.: „Les mille et un jours de l'Islam". Pierwszy tom tego dzieła, obejmujący historję Afryki Północnej, ukazał się w tych dniach.

(—si).



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W sprawie zryczałtowania podatku obrotowego

Kraków, 13 lipca.

Problem podatku obrotowego, w tej jego postaci, w jakiej obowiązuje on obecnie — jest stale otwartą i domagającą się załatwienia kwestją nietylko gospodarczą, ale także i fiskalną.

Nie będziemy na tem miejscu podchodzili do tego zagadnienia z szerokiej platformy, nie będziemy wykazywali ogólnie już dziś znanej i wszechstronnie udowodnionej szkodliwości ekonomicznej i nieprawidłowości zrośniętych z faktem funkcjonowania systemu „podatku kaskadowego", jakim jest podatek przemysłowy od obrotu. Chcemy tylko przy sposobności ponownego dyskutowania i projektowania zmian w zakresie tego podatku, zwrócić uwagę na te niedomogi i niedociągnięcia, które już w samych dziś pod dyskusję wysuwanych projektach się uwidaczniają i które należałoby nawet i przy połowicznem załatwianiu problemu podatku obrotowego mieć na względzie.

Wychodząc z założenia, że w tych wszystkich wypadkach, w których urzędy skarbowe przy wymiarze podatku obrotowego (zresztą także i dochodowego) nie mogą opierać się na dowodzie z ksiąg handlowych i wymiar swój opierają na w ten czy inny sposób skonstruowanych domniemaniach — narażone są one na uciążliwą akcję przygotowawczą, wyłoniło się właśnie od strony urzędowej, a więc zainteresowanej w interesach dochodowości skarbowej, przekonanie, iż zmiana, conajmniej w pewnych kierunkach systemu szacunków podatkowych odnośnie do obrotu jest wskazana. Jeszcze począwszy od roku 1932 wprowadzono w Polsce system ryczałtowego poboru podatku obrotowego od drobnych płatników, opierając pobór na przeciętnych obrotach, ustalanych przez władze skarbowe na podstawie indywidualnych szacunków za okres 1928—1931. Ten system ryczałtowego poboru podatku obrotowego od drobnych płatników wielokrotnie i wielostronnie krytykowany ze strony kontrybuenta, nawet z punktu widzenia urzędu skarbowego nie mógł być inaczej pojmowany, jak tylko jako o charakterze przejściowym, opartym na dziś zgoła nieaktualnych i mylnych podstawach wymiarowych. System ten, jako skazany na konieczność natychmiastowej zmiany, domaga się albo bezzwłocznego wprowadzenia w jego miejsce innego systemu zryczałtowanego podatku obrotowego w stosunku do nieprowadzących ksiąg handlowych płatników, jednak opartego na zupełnie innej podstawie niż dotychczas, — albo też powrotu do dawnego wymiaru indywidualnych wymiarów podatkowych. Ta druga ewentualność jako dla płatników podatku obrotowego, nieprowadzących ksiąg handlowych w skutkach groźniejsza, zaś dla urzędów skarbowych połączona z kosztownemi manipulacjami, nie może poważnie być brana w rachubę. Stąd też wyłania się szereg nowych projektów, zdążających do rozwiązania problemu ryczałtowego podatku obrotowego — chwilowo w odniesieniu przynajmniej do tej rzeszy płatniczej, która nie jest urządzona na prowadzenie przepisowych ksiąg handlowych.

Wśród wyłaniających się projektów zaznacza się jeden, który wysuwa uzależnienie wysokości kwoty ryczałtowej od kategorji świadectwa przemysłowego, wykupywanego na rok operacyjny przez drobne przedsiębiorstwo przemysłowe czy handlowe. Projektowi temu zarzucić jednak trzeba, że obowiązująca obecnie skala w taryfie świadectw przemysłowych jest za mało zróżniczkowana, by mogła urzeczywistnieniu projektu sprzyjać. Warunkiem więc, któryby uzależniał możliwość dyskusji na temat ryczałtowania podatku obrotowego dla drobnych płatników, w zależności od kategorji świadectwa przemysłowego, musiałaby być uprzednia zmiana taryfy świadectw przemysłowych. Jako dalszy projekt wysuwa się rozdział zryczałtowanego podatku obrotowego przez komisje obywatelskie. Ten ostatni system miałby polegać na tem, iż Ministerstwo Skarbu przy współpracy Izb przemysłowo-handlowych oraz rzemieślniczych wyznaczałoby rokrocznie globalną kwotę, jaką w danym okresie czasu do budżetu państwa drobni płatnicy z tytułu zryczałtowanego podatku obrotowego wnieść winni. Taka łączna kwota podlegałaby następnie rozdziałowi na kontyngenty terytorjalne. W obrębie pewnych terytorjów w dalszym ciągu następowałaby repartycja kontyngentów rejonowych na powiatowe. W obrębie powiatów działałyby zaś komisje powiatowe, rekrutujące się z czynnika obywatelskiego, któreby miały przeprowadzać rozdział kontyngentów powiatowych na ryczałty indywidualne.

Temu projektowi zarzuca się, że rola komisji składającej się z czynnika obywatelskiego nie byłaby w danych wypadkach nawet w tym mizernym stopniu ochroną płatnika, jak to miało miejsce przy znanych z doświadczenia komisjach szacunkowych, komisje bowiem, mające do zainkasowania określoną kontrybucję podatkową, miałyby przy najlepszej woli zupełnie związane ręce i w wymiarze swoim byłyby sztywniejsze i bezwzględniejsze, niż dotychczasowa praktyka wymiarowych władz skarbowych.

Jako najrealniejszy rozpatrywany jest projekt wymiaru podatku zryczałtowanego na podstawie dwuletnich kontraktów podatkowych. Według tego projektu raz na dwa lata zawieraliby drobni płatnicy z urzędami skarbowemi umowy, wedle których deklarowaliby swój przypuszczalny obrót we wchodzącym w rachubę okresie operacyjnym z tem, iż maksymalny roczny obrót tego rodzaju umownych płatników nie mógłby przekraczać 50.000 złotych. Projekt ten opiera się na systemie od wielu lat praktykowanym we Francji, tzw. systemie umów ryczałtowych „Le forait" (z tem, że we Francji system ten odnosi się nietylko do podatku obrotowego, ale już łącznie i do podatku dochodowego). Umowa o ryczałtową zapłatę podatku ma mieć wszelki charakter kontraktów handlowych, tj. ma zachować należyte zgóry przewidziane i przepisane ograniczone terminy do jej zawarcia i do jej wymówienia. Zryczałtowany podatek płatny byłby w czterech ratach kwartalnych.

O ileby odnośnie do tej ostatniej koncepcji zryczałtowanego podatku obrotowego dało się znaleźć platformę wzajemnego zrozumienia interesów gospodarczych płatnika i fiskusu, o ileby dała się koncepcja ta rozwinąć w kierunku usunięcia tych wszystkich tarć, nieprawidłowości i niesprawiedliwości, które przy wymiarach podatkowych opartych o szacunek dotychczas panowały, to bliższe przedyskutowanie projektu opartego o przykład francuski byłoby w tej chwili silnie na czasie. (Egr)

Scalenie podatku przemysłowego w branży papierniczej

W siedzibie Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie odbyło się w dniu 5. b. m. pod przewodnictwem radcy A. Sturma posiedzenie w sprawie poboru scalonego podatku przemysłowego od obrotów papierem, tekturą, wyrobami papierniczemi, wyrobami z tektury, oraz artykułami piśmienniczemi. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele zainteresowanych organizacyj i przedsiębiorstw, zarówno ze sfer przemysłowych, jak i handlowych.

W toku dyskusji wyłoniły się dwie odrębne koncepcje. Jedna polega na jednorazowym poborze scalonego podatku obejmujące wszystkie cykle produkcji i handlu u źródła, t. zn. w fabryce papieru, względnie tektury. Za tą koncepcją wypowiedzieli się przedstawiciele przemysłu przetwórczego, oraz kupiectwa. Natomiast reprezentacja fabryk papieru wypowiedziała się za poborem w fabrykach papieru scalonego podatku przemysłowego, uwzględniającego w kalkulacji stawki jedynie obroty papierem, idącym bezpośrednio do przemysłu (jak np. papier gazetowy, bibułka papierosowa) oraz przewidującego odrębną stawkę, obejmującą jedynie fazy cyklu handlowego, przy jednoczesnem wyłączeniu obrotów przemysłu przetwórczego oraz dalszych obrotów wyrobami z papieru i tektury (jak np. zeszyty, koperty, pudełka).

W wyniku obrad zdecydowano szczegółowo opracować każdą z dwu wyłonionych koncepcyj i w najbliższym czasie przystąpić do dalszych obrad.

Obniżenie podatków rolniczych?

Jedno z pism warszawskich donosi, że w związku z nowym programem polityki gospodarczej w rolnictwie mają być zmniejszone obciążenia podatkowe warsztatów rolnych. Jak słychać w najbliższym czasie ma być zniesiony 10 proc. dodatek inwestycyjny i 10 proc. dodatek nadzwyczajny do podatku gruntowego. Również mają ulec pewnej redukcji podatki komunalne w rolnictwie.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność tego pisma.

Odwołania od wymiaru podatku wojskowego

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak również do Min. Spraw. Wojskowych wpływają ostatnio masowo podania w sprawie umorzenia lub też uchylenia zasadniczego podatku wojskowego. W związku z pow. należy zwrócić uwagę zainteresowanym, że skierowywanie podań w sprawie zasadniczego podatku wojskowego do władz centralnych nietylko nie osiąga pożądanego skutku, lecz odwrotnie przedłuża ostateczne załatwienie tych podań, ponieważ władze centralne kierują podania w drodze instancji do władz właściwych, a te dopiero decydują w sprawach zasadniczego podatku wojskowego.

W sprawie zasadniczego podatku wojskowego należy odróżnić dwojakiego rodzaju kwestje: prośby o przyznanie ulg podatkowych, a następnie odwołania od wymiaru. Co się tyczy odwołań od podatku wojskowego, zaczepiających podstawę prawną (obowiązek podatkowy), zasady miarodajne go rozporządzenia Rady Ministrów określają, że od wymiaru podatku wojskowego, uskutecznionego przez zarządy gmin miejskich i wiejskich, niewydzielonych z powiatów związków komunalnych — służy środek odwoławczy do odnośnego Wydziału powiatowego. Od wymiaru zaś uskutecznionego przez zarządy gmin miejskich, wydzielonych z powiatowych związków komunalnych t. zn. przez zarządy miejskie Lwowa, Borysławia, Drohobycza, Przemyśla i Rzeszowa (na terenie województwa lwowskiego służy środek odwoławczy do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie.

Wreszcie należy wyjaśnić, że wszelkie prośby o zwolnienie od podatku wojskowego, ze względu na ciężkie warunki materjalne danego podatnika, należy skierowywać wyłącznie i jedynie do władzy wymiarowej pierwszej instancji t. zn. dla osób mieszkających w gminach wiejskich do samorządów tych gmin, zamieszkałych w gminach miejskich do zarządów gmin miejskich. Te organa są powołane do stoswoania ulg podatkowych we własnym zakresie.

Należy dodać, że zasady powyższe nie dotyczą podatku wojskowego pobieranego przez Urzędy skarbowe w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Skarb winien miastom ośm i pół miliona

Miastom należy się od skarbu państwa 8 i pół miljona zł. Związek miast polskich złożył memorjał premjerowi Sławkowi z prośbą, by skarb wpłacił należne im sumy. **Od czterech lat gminy nie otrzymują udziału w ryczałcie podatkowym od spółki dzierżawiącej monopol zapałczany.** Suma należna gminom wynosi **półtora miljona zł. — W** memorjale do premjera gminy proszą, by przekazano komunalnemu funduszowi pożyczkowo-zapomogowemu około półtora miljona z tytułu sum pobranych przez skarb od związków samorządowych oraz przekazania zaległych od kilku lat sum z tytułu scalenia podatku przemysłowego, wynoszących 5 i pół miljona zł.

Potanienie kredytów eksportowych w Banku Polskim

Sprawa finansowania eksportu stanowi niewątpliwie poważne zagadnienie, które od dłuższego już czasu było tematem dyskusji najszerszych sfer gospodarczych. Kształtowanie się obrotów handlowych zagranicą w ostatnich czasach szczególnie zaktualizowały to zagadnienie. Z tego względu z zadowoleniem należy powitać obniżenie stopy dyskontowej przez Bank Polski przy udzielaniu kredytów przeznaczonych za finansowanie eksportu. **Jest to niewątpliwie poważny krok w kierunku tworzenia racjonalnych podstaw finansowania eksportu.**



Zadania Zjazdu Makkabi

Warszawa. Ż.A.T. W związku z odbywającym się w sobotę zjazdem delegatów Związku Makabi, b. poseł **dr. Rosmarin** jako prezes Związku Makabi w Polsce udzielił przedstawicielowi ŻAT-nej następujących wyjaśnień:

„W społeczeństwie naszem szczególnie w t.zw. jego intelektualnych sferach ciągle jeszcze brak zrozumienia dla doniosłości znaczenia odrodzenia fizycznego narodu żydowskiego. Jeszcze ciągle niektórzy ludzie patrzą z ukosa na tych, którzy, ich zdaniem, odciągają młodzież od zajęć intelektualnych, kierując ją na odcinek wychowania fizycznego. Dla tych jednostek czy kół doświadczenia nabyte u szczęśliwszych od nas narodów, nie mają żadnego znaczenia. Chciałyby, aby naród żydowski tkwił w dalszym ciągu w stanie niedawnego jeszcze zaniedbania fizycznego, ażeby oddalił się od tego wszystkiego, co dla innych narodów było niezawodnym środkiem do zdobycia tężyzny fizycznej i duchowej.

Jesteśmy po II-ej Makabiadzie w Palestynie. Makabiada połączona jest z jednej strony z ogromnemi kosztami, z drugiej zaś powoduje w ruchu sportowym krajów golusu ogromne wyrwy. Nie jest wszak drobnostką, jeżeli np. z pośród działaczy, organizatorów i sportowców żydowskich w Polsce, dwustu kilkudziesięciu przeniosło się do Palestyny. Tak szybko miejsca ich wypełnić nie można, szczególnie jeśli chodzi o tak zaniedbaną dziedzinę, jaką do tej pory stanowiło wychowanie fizyczne wśród społeczeństwa żydowskiego. Ten fakt znajdzie oczywiście swój refleks na dorocznym Zjeździe Makabi. Będą niewątpliwie tacy, którzy zechcą zarząd Makabi uczynić odpowiedzialnym za te luki, choć kto wie, czy nie należy się za to raczej pochwała Egzekutywie Makabi.

Zjazd Makabi w chwili obecnej ma wielkie zadanie do spełnienia. Rzeczą jego będzie w pierwszym rzędzie wytyczyć program pracy na przyszłość. Należy się zdecydować, w jakim kierunku mają pójść nasze wysiłki: czy w kierunku popierania sportu zawodniczego, czy też rozszerzenia zamiłowania do wychowania fizycznego na najszersze masy. To jest sprawa pierwszorzędnej wagi. Trudno znaleźć rozwiązanie, jak obu tym zagadnieniom równocześnie podołać, niemniej decyzja w tej sprawie musi zapaść. Nie należy ukrywać prawdy, że zaznaczają się różnice interesów między wielkiemi a małemi klubami. Wielkie kluby są zainteresowane przedewszystkiem w rozwoju sportu zawodniczego, podczas gdy kluby małe potrzebują troskliwej opieki zarówno organizacyjnej, jak i instruktorskiej. Gdyby Związek poszedł po linji angażowania stałych instruktorów i trenerów, którzyby objeżdżali kraj, dając małym klubom możność uprawiania racjonalnego treningu, mogłaby praca i ideały Makabi ogromnie zyskać na sile.

Bardzo ważny jest również problem młodzieży ortodoksyjnej, która dzięki specyficznym warunkom, w jakich bytuje, nie korzystała dotąd z dobrodziejstw wychowania fizycznego i sportu mimo, że dla ruchu tego w istocie wykazuje wielkie zainteresowanie. Mimo trudności, czynionych młodzieży ortodoksyjnej przez rodziców i wychowawców, należałoby dla pozyskania tej młodzieży zdecydować się na największe ofiary tembardziej, iż jest tam niewyczerpany wprost rezerwuar dla naszego ruchu. Ostatnie zarządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, które nie dało chederom prawa publiczności, wymaga również, by wychowująca się tam młodzież, pobierała naukę gimnastyki. Grono nauczycielskie, stojące do dyspozycji chederów, nie ma żadnych w tym kierunku kwalifikacyj, niezależnie od wysoce niechętnego stanowiska ortodoksji wobec tego problemu. Dla Makabi otwiera się tu wielkie i wdzięczne pole działania. Trzeba tylko chcieć i umieć, a z biegiem lat uda się pozyskać szerokie rzesze tej młodzieży i zorganizować je pod hasłem pracy dla odrodzenia fizycznego narodu żydowskiego.

Były bez kwestji liczne niedomagania w ubiegłej kadencji. Niedomagania są nieuniknione, podobnie nie do uniknięcia są głosy krytyczne. Nie należy jednak zapominieć, że niema wszak jeszcze ostatecznie ustalonych reguł i kanonów na tym odcinku pracy społecznej. Pod względem organizacyjnym należy skorzystać z dotychczasowych doświadczeń. Należy zastanowić się nad tem, jak rozbudować organizację Makabi, jaki ma być stosunek centrali do okręgów, okręgów do klubów itp. Zjazd Makabi spełni swe zadanie, jeżeli na te wszystkie kwestje da jasną i stanowczą odpowiedź.

Prymat tennisa angielskiego

Wielki turniej tennisowy w Wimbledon jest już zakończony. Lista zwycięzców przedstawia się następująco:

Perry (Anglja) w grze pojedyńczej panów.

Helena Wills - Moody (Stany Zjedn.) w grze pojedyńczej pań.

Crawford—Quist (Australja) w grze podwójnej panów.

Stammers—James (Anglja) w grze podwónej pań.

Round—Perry (Anglja) w grze mieszanej.

Jak widzimy turniej ten zakończył się wielkim trjumfem tennisu anglosaskiego, a przedewszystkiem samych Anglików, którzy tylko w grze podwójnej panów i singlu pań oddali tytuły mistrzowskie na rzecz Stanów Zjednoczonych i Australji.

Gładkie zwycięstwa odniesione nad Crawfordem, Menzlem, Crammem potwierdziły, że mistrz świata jest bezkonkurencyjny.

Obecnie opinja publiczna z niecierpliwością oczekuje decyzji, czy Perry'ego skuszą ponętne propozycje Tildena? — Czy przyłączy się do jego „cyrku", czy też nadal pozostanie w szeregach amatorów?

Helena Wills-Moody, po dwuletniej przerwie, spowodowanej kontuzją, ponownie zjawiła się na korcie. Start jej wypadł bardzo szczęśliwie. W meczu z Jacobs była już o krok od porażki, gdyż przeciwniczka jej prowadziła w trzecim secie 5:2 i miała meczową piłkę. — Lecz Wills-Moody, wielka rutynistka potrafiła wygrać pod rząd sześć gemów, a wkońcu i seta 7:5.

Amerykanka zdobyła już poraz siódmy zrzędu (nie licząc przymusowej przerwy) tytuł mistrzyni świata. Jest to rekord, jakiego długo jeszcze nie prześcignie żadna inna tennisistka.

Po detronizacji słynnej pary francuskiej Borotra—Brugnon na liście najlepszych doublistów świata znalazła się para australijska Crawford—Quist. Australijczycy uzupełniają się świetnie, mają tę przewagę nad innymi, że ich zagrania nie są stereotypowe. Tytuł mistrzów Wimbledonu zaanektowali już drugi raz.

Stammers—James to, zdaniem angielskich znawców tennisu, najlepszy doubl pań, jaki kiedykolwiek pojawił się na kortach Wimbledonu. Ta niezwykle pochlebna opinja wystarczy za najlepsze świadectwo. O parze Perry—Round rozwodzić się nie potrzeba — przecież to mistrzowie świata.

Polski tennis reprezentowany był w Wimbledon tylko przez Jędrzejowską i, przyznać trzeba znacznie lepiej, niż w latach poprzednich. Naogół nie przepowiadano naszej mistrzyni większych sukcesów, toteż z tem większą radością witano w kraju jej zwycięstwa.

Tour de France

NAJWIĘKSZY KOLARSKI WYŚCIG ŚWIATA.

Ostatnio odbywa się we Francji największy kolarski wyścig świata, znany pod nazwą „Tour de France". Wyścig ten organizowany poraz 29-ty przez dziennik sportowy „L'Auto", gromadzi rokrocznie najwybitniejszych kolarzy świata.

Trasa tego olbrzymiego wyścigu prowadzi z Paryża przez Lille, Charleville, Metz, Belfort, Evian do Alp Francuskich, a stamtąd przez Rivierę do gór Pirenejskich. Pireneje nastręczają kolarzom najwięcej trudności i tam też przeważnie wyłania się zwycięzca wyścigu. Z gór Pirenejskich wyścig wraca do Paryża przez Pau, Bordeaux i Nantes. Zakończenie wyścigu ma nastąpić dnia 28. lipca w Paryżu.

Trasa tego gigantycznego biegu, długości 4325 klm. podzielona została na 21 etapów, które mają być przebyte w ciągu 21 dni. Tylko 4 dni odpoczynkowe są przewidziane w programie wyścigu. Przez te 4 dni kolarze zbierają siły do dalszej walki, leczą odniesione obrażenia, a przedewszystkiem reperują swoje ctalowe rumaki. Żaden wyścig na świecie nie wymaga tak wielkiego wysiłku, jak wyścig dookoła Francji.

W roku bieżącym do wyścigu zgłosiło się 90 kolarzy, z tego 50 walczy o indywidualne zwycięstwo, a 40 również i o zespołowy sukces.

Ogółem w wyścigu walczy 5 reprezentacyj państwowych (Francja, Niemcy, Belgja, Włochy i Hiszpanja) po 8 kolarzy każda. Zawodnicy ci reprezentują najwyższą klasę kolarstwa światowego.

Trudno oczywiście przewidzieć, kto wygra ten olbrzymi wyścig. Przez ostatnie pięć lat zwycięstwa przypadały wyłącznie Francuzom. Wygrali mianowicie kolejno: Leducq, Magne, Leducq, Speicher i znowu Magne. Może w roku bieżącym dopisze szczęście jednemu z zagranicznych kolarzy, chociaż znajomość terenu przemawia za Francuzami.

BELGJA PROWADZI.

Czwarty etap Tour de France na trasie Metz—Bellefort wygrał Aerts w 7:00:14.

Piąty etap Tour de France z Belfortu do Evian długości 320 klm. dzielił się na dwie części: pierwsza część prowadziła z Belfortu do Genewy, druga — z Genewy do Evian. Ta druga część trasy wynosiła zaledwie 58 klm. W pierwszej części zwycięstwo odniósł Archambaud (Francja) w czasie 8:21:22 sek. przed de Caluve (Belgja) 8:22:05 i Daneels (Belgja) - 8:22:37. W drugiej części wygrał di Paco (Włochy) w czasie 1:37:24.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi po przebyciu 5 etapów Maes (Belgja) w ogólnym czasie 34:25:55.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Belgja 73:33:41 2) Francja — 73:40:53; 3) Włochy — 74:00:12; 4) Niemcy — 74:22:57; 5) Hiszpanja — 75:29:47.

WARTA MISTRZEM LEKKOATLETYCZNYM POLSKI.

W ogólnej punktacji lekkoatletycznych mistrzostw Polski pierwsze miejsce zajęła Warta, zdobywając 165 punktów, 2) AZS. Warszawa 94 pkt., 3) Warszawianka 51 pkt., 4) Jagiellonia, Białystok 50 pkt., 5) Legja, Warszawa 45 pkt., 6) Cracovia 39 pkt. 7) Sokół Macierz, Lwów 35 pkt.

Po 5-cioletnich walkach o puhar inż. Znajdewskiego, puhar zdobyła definitywnie Poznańska Warta, zdobywając 801 pkt.

TYLKO KUCHARSKI JEDZIE DO LONDYNU.

Na mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji, które się odbędą w sobotę i niedzielę w Londynie, wyjeżdża jedynie Kucharski.

Mistrzostwa te będą jedną z największych imprez lekkoatletycznych w sezonie. Dotychczas zgłosiło się 462 zawodników z 8-miu państw Europy i Ameryki. Startują zawodnicy z Węgier. Holandji, Francji, Szwecji, Grecji, Luxemburga, Polski i Stanów Zjednoczonych A. P.

Kucharski ma startować w dwóch biegach: na 880 yardów i na jednej mili. Na 880 yardów Polak walczyć będzie z Szwedem Ny, Węgrami Szabo i Temesvary, oraz najlepszymi biegaczami angielskimi. Na 1 milę startują wraz z Kucharskim słynny angielski rekordzista Lovelock, Węgier Ignaz, Francuzi: Normand i Mesner.

W NIEDZIELĘ SZOSOWY WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO POLSKI.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie szosowy kolarski wyścig o mistrzostwo Polski. Trasa wyścigu wynosić będzie 200 klm. na dystansie Warszawa—Radom Warszawa.

WZNOWIENIE WYŚCIGU TATRZAŃSKIEGO.

W Urzędzie Miejskim w Zakopanem odbyła się konferencja w sprawie wznowienia samochodowego wyścigu tatrzańskiego. Po omówieniu szczegółów technicznych i preliminarza, ustalono termin wyścigu na niedzielę 8-go września. Tegoroczny wyścig tatrzański posiadać będzie charakter wyścigu międzynarodowego, do którego będą mieli prawo stawać również zawodnicy zagraniczni.

PORAŻKI LEHTINEN'A I NIELSENA.

W Kopenhadze odbyły się międzynarodowe zawody lekko-atletyczne z udziałem wybitnych lekkoatletów Skandynawji i Holandji. Na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników. Senzacją zawodów były porażki mistrza świata na 3.000 mtr. Duńczyka Nielsena i słynnego Fina Lehtinen'a w biegu na 2 mile angielskie (3.218 mtr.). Bieg wygrał Fin Höckert w czasie 9:24 (na 3.000 mtr. zwycięzca miał czas 9:02,4). Lehtinen zajął drugie miejsce w czasie 9:25,4. Mistrz świata na tym dystansie Nielsen, zajął dopiero piąte miejsce w czasie 9:49.

NIEPRAWDOPODOBNE REKORDY.

Na zawodach lekkoatletycznych w Ameryce murzyn Peacock ustalił nowy fantastyczny rekord światowy w skoku w dal, osiągając 8 m. 84 cm. Wspaniały rekord murzyna Owensa został w ten sposób pobity o 71 cm.

W biegu na 100 m. Peacock uzyskał również wynik lepszy od rekordu światowego 10,2 sek., ale rekord ten nie zostanie uznany, gdyż Peacock biegał z wiatrem.

Wyniki powyższe są wprost nieprawdopodobne.

FINAŁ STREFY EUROPEJSKIEJ. CZECHOSŁOWACJA—NIEMCY GRAJĄ W PRADZE

W dniach 12—14 lipca rozgrywa się w Pradze czeskiej finałowy mecz o puhar Davisa strefy europejskiej pomiędzy drużynami Czechosłowacji i Niemiec.

W meczu tym w drużynie niemieckiej wystąpią do gier pojedynczych von Cramm i Henkel, w doublu natomiast grać mają Cramm i Denker.

W grze pojedyńczej ze strony Czechosłowacji grają Menzel i Caska, w doublu natomiast — Menzel i Maleczek.

Sprawcy napadu na listonosza stają dziś przed sądem

Kraków, 13 lipca.

(or.) Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbędzie się dziś proces przeciw **Dawidowi Chaimowi Eichenwaldowi i Izraelowi Siegfriedowi**, mieszkańcom Tarnowa, oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego w Krakowie.

Rzecz działa się w dniu 8 maja br. w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 14.

Jak wykazały dochodzenia i śledztwo sądowe, obaj sprawcy przybyli do Krakowa w celu zdobycia gotówki. Po przyjeździe wynajęli mieszkanie, gdzie jawili się jednak na noc tylko. — W dzień natomiast chodzili po mieście, rozglądając się za możnością zdobycia gotówki. Po kilkudniowych rozważaniach postanowili dokonać napadu rabunkowego na listonosza.

Pomysł wyszedł od Eichenwalda, który przyznał się zresztą do tego, iż 7 maja br. powiedział swemu towarzyszowi Siegfriedowi, iż muszą dokonać napadu na listonosza, aby zdobyć pieniądze.

W dniu 8 maja br. o godz. 7 rano wyszli z domu, przyczem Eichenwald zaopatrzył się w bokser. Udali się z początku w kierunku Głównej Poczty, sądząc, że tam spotkają jakiegoś listonosza pieniężnego. Gdy jednakże tam żadnego listonosza nie spotkali, udali się linją A-B w kierunku Sławkowskiej i tam właśnie napotkali Franciszka Bezwińskiego, roznoszącego pieniądze. Zobaczywszy go, powzięli momentalnie postanowienie napadnięcia na Bezwińskiego, celem obrabowania go z pieniędzy.

W pewnej chwili Bezwiński wszedł do kamienicy przy ul. Sławkowskiej 14, gdzie miał wypłacić Wilhelmowi Klausnerowi, mieszkającemu na II. piętrze kwotę 100 złotych. Obaj weszli za nim do domu, przyczem umówili się w ten sposób, że Eichenwald uderzy listonosza bokserem, a po ubezwładnieniu i oszołomieniu go w ten sposób, drugi zerwie mu torbę z pieniądzmi, poczem obaj ucielkną. — Eichenwald szedł pierwszy, a zanim szedł Siegfried.

Gdy listonosz Bezwiński udał się schodami na II. piętro, aby wręczyć tam Klausnerowi gotówkę, Eichenwald szedł za nim schodami do góry i zatrzymał się w połowie drogi, czekając, dopóki listonosz nie zejdzie. Nie chcąc zaś, aby jego nagły odwrót mógł wzbudzić w kimś podejrzenie, zapukał do drzwi jednego z mieszkań, prosząc o datek.

W międzyczasie listonosz Bezwiński zszedł z II. piętra, minął Eichenwalda i schodził na dół.

Świadek Etla Klausner zauważyła obu, jak wchodzili do bramy przy ul. Sławkowskiej 14 za listonoszem, przypuszczając bowiem, że listonosz niesie pieniądze dla jej męża, weszła za nim do sieni domu. Zauważyła wtedy, jak listonosz szedł do góry schodami, za nim szedł mężczyzna dość wysokiego wzrostu, brunet, bez czapki i palta w granatowem ubraniu (Eichenwald), a wkońcu jako trzeci szedł osobnik niższe go wzrostu, blondyn o jasnej czuprynie, w którym to osobniku rozpoznała stanowczo Siegfrieda.

W chwili, gdy Bezwiński schodząc z II piętra minął Eichenwalda, obaj zwrócili się do niego z zapytaniem: „Panie listonoszu, gdzie tu mieszka?“ — wymieniając jakieś nazwisko.

Bezwiński zauważył również, tak samo jak Klausnerowa, wychodząc na górę Eichenwalda i Siegfrieda. Obaj wydali się Bezwińskiemu odrazu podejrzanymi, to też, gdy zapytali o adres — odpowiedział im, aby poszli zapytać się dozorcy, a równocześnie ścisnął w lewej ręce przekazy i oparł się plecami o ścianę. Ostrożność ta była najzupełniej uzasadniona. W tejże samej bowiem chwili Eichenwald zamachnął się gwałtownie ręką i uderzył Bezwińskiego bokserem w lewą szczękę, a następnie jeszcze raz w czoło poprzez daszek czapki.

Równocześnie drugi niższy blondyn (Siegfried) począł bić go pięścią w prawy bok. — Po otrzymanych ciosach Bezwiński zaczął krzyczeć, a trzymając mocno torbę, zawierającą około 6.000 złotych gotówki, uczuł, że napastnicy gwałtownie nią szarpią.

Na krzyk listonosza przybiegli pierwszy Klemens Bogdanowicz, pracownik fryzjerski, oraz Franciszek Międzik, właściciel restauracji, znajdującej się w tej samej kamienicy.

Świadek Międzik zauważył Eichenwalda w momencie, jak ten nie mogąc wyrwać Bezwińskiemu wskutek jego oporu torby z pieniądzmi, rzucił się do ucieczki i szybko uciekał schodami, kierując się przez sień do wyjścia. W sieni zastąpił drogę Eichenwaldowi Międzik i chwycił go za prawą rękę, ponieważ zauważył, że rękę tę wkłada do kieszeni, jak gdyby po broń. Drugą zaś ręką chwycił Międzik Eichenwalda pod gardło i przyparł go do ściany. — W tym momencie przyskoczył Międzikowi na pomoc Kl. Bogdanowicz i razem zdołali oni ubezwładnić Eichenwalda.

W chwili, gdy Bogdanowicz doskoczył do Eichenwalda, zauważył Siegfrieda, jak ten wysuwał się z sieni chyłkiem na ulicę.

Eichenwald przytrzymany, zarówno przed władzami policyjnemi, jak i w śledztwie sądowem przyznał się w zupełności do winy i podał, że napadu dopuścił się razem z Siegnidem, którego dokładnie rysopis opisał i podał dokładnie wszystkie szczegóły, odnoszące się do napadu zgodnie z prawdą. Ponieważ wiadomem było, gdzie obaj mieszkają w Tarnowie a również wygląd Siegfrida był dokładnie znany, przeto już 9 maja 1935 zdołały władze policyjne w Tarnowie przytrzymać Siegfrida.

Po przytrzymaniu jednakże Siegfrida, który do winy nie chciał się przyznać zmienił Eichenwald swoją taktykę. Przesłuchany ponownie w dniu 16 maja 1935 podał, że napadu dopuścił się sam, bez pomocy Siegfrida i bez jego wiedzy, tłumacząc swoje poprzednie zeznania tem, że dlatego początkowo oskarżał Siegfrida, gdyż był na niego zły, nie podając przyczyny, dla której miał złość do niego.

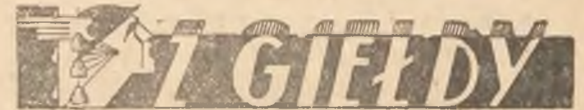
Eichenwald zmienił swoje zeznania dalej w tym względzie, że podał, że do Krakowa przyjechał z Tarnowa sam, Siegfrida spotkał dopiero w dwa do trzy dni po przyjeździe do Krakowa i potem dopiero razem z nim zamieszkał. Następnie zeznał, że w dniu 8 maja 1935 r. wyszedł z mieszkania Serli Bleiberg sam a Siegfrid pozostał jeszcze.

Te jednakże zeznania Eichenwalda są sprzeczne z zeznaniami zarówno Siegfrida, jak również z wynikami całego przewodu sądowego.

Wszyscy obecni przy napadzie świadkowie rozpoznali stanowczo Siegfrida, jako owego drugiego osobnika, który razem z Eichenwaldem dokonał napadu na Bezwińskiego, a ten ostatni stwierdził nadto, że to Siegfrid bił go pięścią.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 12. 7. Ceny orjentacyjne: Żyto 11 1/4 —11 1/2, pszenica 14—14 3/4, jęczmień zimowy 12 1/2—13 1/4, owies 14—14 1/2, mąka żytnia i pszena bez zmiany. — Ogólne usposobienie spokojne.



Krakowska giełda akcyjna.

Kraków, 12. 7. Dzisiejsze zebranie giełdowe cechował ruch mały, kursy kształtowały się naogół na poziomie niezmienionym, wykazując minimalne tylko odchylenia. — Zainteresowanie dość ograniczone, obroty skromne. Do tranzakcji doszło Bankiem Polskim po kursie zł. 89.50 oraz Zieleniewskim po kursie zł. 12.

Na pogieldz.. zastój.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych, tendencja utrzymana. Płacono za dolara papierowego 5·25 — 5·28, czeki bankowe 5·26— 5·28 Bank Polski płacił za dolary 5·23 — 5·24, dolar złoty 9·01 9·08, — funt ang. 26·10, 26·30, marka niemiecka 1·78 — 1·81, korona czeska 21·60 — 21·80.

Z dewiz: Londyn 26·15 — 26·30, Szwajcarja 172·75 173·50, Berlin 213 — 214, Paryż 34·94 — 35·05,

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 12·7. Kursy zamk.: Akcje: Bank Polski 90·50.——— Tend. utrzymana. Papiery procentowe: 3% premjowa poż. budowlana —·— — 5% poż. konwersyjna 67·50, 68·— 6% poż. dolarowa 83·13, 83 25 4% poż. dolar. (dolarówka) 52·40 —.— — 7% pożycz. stabilizacyjna 66·63, 66·89, 67·— Tendencja utrzymana. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany. Dewizy: Belgja 89·25, Holandja 360·15, Londyn 26·21, Nowy jork czek 5·28 7/8, — — Nowy Jork telegr. 5·29—, Oslo — — Paryż 34·98—, Praga 22·08, Sztokholm 135·20, Szwajcarja 173·15, Włochy 43·60, Berlin 212·90. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa 12·7. W dniu dzisiejszym dolarem obrac. po kursie 5·26 ——— przy tendencji mocniej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5·25 1/2 oraz 5·28 w towarze przy tendecji utrzymanej

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 12·7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20·20 3/4, Londyn 15·14—, Nowy Jork 3·05 3/8, Bruksela 51·50—, Medjolan 25·12 1/2 Madryt 41·90, Amsterdam 208·05—, Berlin 123·—, Wiedeń oficjalny —, Wiedeń noty 57·70, Sztokholm 78·05, Oslo 76·05, Kopenhaga 67·60, Praga 12·76—, Warszawa 57·90- Białogród 7·—, Ateny 2·92—, Konstantynopol 2·46, Bukareszt 3·05, Helsinki 6·66—, Japonja 89·—. Tendencja niejednolita.

POZYCZKA STABILIZACYJNA.

W Londynie Ł 99·—, w Paryżu Fr. fr. 17·20, w Zurychu Dol. 67·—, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 11·7. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 95· —, 7% poż. Stabilizacyjn. 112·50, 6% poż. Dolarowa 82·50, 7% poż. Warszawska 73·25, 7% poż. Sląska 74·50. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 95·—, 7% poż. Stabilizacyjna — —, — — 6 proc. poż. Dolarowa —·—, 7 proc. poż. m. Warszawy 73·875, 7 proc. poż. Sląską —·—. Tendencja utrzymana.

Trzy miljony Żydów może osiedlić się w Palestynie

Akcja na rzecz lasu im. króla Jerzego

Londyn, 12. 7. (ŻAT.) W Guildhall odbył się wczoraj bankiet z udziałem 600 wybitnych osobistości żydowsko-angielskich, poświęcony akcji na rzecz lasu jubileuszowego imienia króla Jerzego w Palestynie. Na bankiecie tym któremu przewodniczył lord Melchett, przemówienia wygłosili m. in.: sir Herbert Samuel, dr. Weizmann, prez. Sokołow, prof. Brodetzki, rabin Hertz. Lord Melchett w przemówieniu swem podkreślił, że Palestyna w dalszym ciągu jeszcze w większej mierze wchłonąć winna prześladowanych Żydów z Europy. Mówca spodziewa się, że w Palestynie osiedli się 3—4 miljony Żydów. Tak znaczna ludność europejska na krańcach Morza Śródziemnego posłuży za ogniwo łączące Wschód z Zachodem. Lord Melchett sądzi, że Palestyna stanie się jednym z najważniejszych portów świata. Mógłbym ująć wszystko w jednem syntetycznem zdaniu — oświadczył lord Melchett — określając Palestynę jako potencjonalne Singapore Bliskiego Wschodu, bronione nie przez angielskie bataljony, lecz życiem i ciałem trzech miljonów Żydów, których ratunek i wolność w przyszłości związany jest z całością imperjum.

SIR HERBERT SAMUEL zaznaczył, że żydostwo angielskie szczególnie zainteresowane jest sprawą palestyńską. Akcja na rzecz lasu jubileuszowego dała Żydom angielskim możność wyrażenia wdzięczności królowi, równocześnie zaś popiera odbudowę Palesyny, co jest świętym obowiązkiem Żydów na całym świecie. Sir Samuel opowiedział przytem, iż właśnie jemu pierwszemu przypadł zaszczyt natychmiast po przystąpieniu Turcji do wojny przedstawienia gabinetowi brytyjskiemu sprawy palestyńskiej, jako naglącej. Sanął on wówczas na stanowisku, że wypowiedzenie wojny przez Turcję prowadzić winno do restytucji Żydów w Palestynie pod auspicjami imperjum brytyjskiego. Doświadczenia ostatnich lat 20-u całkowicie potwierdziły jego przypuszczenia, że odbudowa Palestyny nie obciąża angielskich płatników podatkowych. Na omawianym bankiecie zadeklarowano na rzecz lasu jubileuszowego 6 000 funtów. Ogółem na ten cel zebrano dotychczas 21.000 funtów.

W Dębicy i Jarosławiu — ponowne wybory na XIX kongres

Kraków, 13 lipca.

Przez całą noc z czwartku na piątek toczyły się obrady Głównej Komisji Wyborczej celem dokonania ostatecznego obliczenia wyborów kongresowych w naszej dzielnicy. Komisja przejrzała protokoły i obliczyła wyniki z 200 miejscowości w zach. Małopolsce i Śląsku. Ostatecznych wyników Komisja nie ustaliła do ąd, z uwagi na konieczność przeprowadzenia dodatkowych wyborów w Dębicy i Jarosławiu, gdzie wskutek teroru lewicy wybory zostały uniemożliwione. Dodatkowe wybory wyznaczone zostały na niedzielę 21 b. m.

Dopiero po przeprowadzeniu wyborów w Dębicy i Jarosławiu ogłoszony będzie ostateczny rezultat wyborów w Zach. Małopolsce i Śląsku.

KOMUNIKAT GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

Główna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów na X/X Kongres Sjonistyczny podaje do wiadomości, iż na mocy uchwały swej z dnia 11 b. m. odbędą się ponownie wybory na Kongres Sjon. w Dębicy i Jarosławiu w niedzielę, dnia 21 b. m.

Główna Komisja Wyborcza.

Hitleryzm pod pręgierzem

Londyn, 12.7. ZAT. Komisja dla badania teroru nazistycznego w Anglji i innych krajach do której należy m. in. biskup Birminghamu, prof. Holbane, oraz pewna liczba członków parlamentu, przystąpiła już pod przewodnictwem radcy królewskiego Hektora Hughesa do przesłuchiwania świadków. Jako pierwsza przesłuchana została żona dziennikarza niemieckiego, Bertolda Jacoba, którego — jak wiadomo — agenci nazistyczni uprowadzili z Szwajcarji do Niemiec.. P. Jacob opowiadziała o odwiedzinach jej teścia u Bertola acoba w więzieniu. Ogarnięta wzruszeniem p. Jacob, zemdlała, wskutek czego przesłuchanie przerwano.

Wdowa po prof. Lessingu, którego w r. 1933 agenci nazistyczni zamordowali w Marienbadzie podała szczegóły tego straszliwego mordu. Komisja przystąpiła następnie do badania szeregu dokumentów i przesłuchania dalszych świadków w sprawie hitlerowskich aktów teroru w różnych krajach.

—o—

„Stahlhelm" w Badenji rozwiązany

Berlin, 12. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat badeńskiego ministerstwa spraw wewnętrznych: Od czasu objęcia władzy, w stowarzyszeniach narodowo-socjalistycznych niemieckich kombatantów „Stahlhelm" znalazły się znaczne ilości osób, które przedtem były czynne jako wrogo nastawione nietylko przeciwko ruchowi narodowo-scjalistycznemu, ale również wogóle myśli narodowej. W wielu miejscach doprowadziło to do tego, że oddziały Stahlhelmu pod wpływem tych elementów znalazły się w wyraźnie politycznej opozycji przeciwko narodowo-socjalistycznemu ruchowi, narażając poważnie jedność narodu, osiągniętą po wieloletnich walkach. Minister spraw wewnętrznych był wobec tego zmuszony te rozgałęzienia Stahlhelmu w 45 gminach badeńskich rozwiązać i zakazać im dalszej, organizacyjnej działalności. Majątek rozwiązanych oddziałów został skonfiskowany.

Pozbawieni obywatelstwa

Berlin, 12.7. ZAT. Prezydent Magdeburga ogłosił w „Reichanzeiger" listę 35 osób przeważnie Żydów, których pozbawiono obywatelstwa niemieckiego.

—oXo—

Rozłam w endecji łódzkiej

Łódź, 12. 7. (PAT.) W łonie Stronnictwa Narodowego w Łodzi powstała secesja, na czele której stanął b. prezes koła Str. Nar. w dzielnicy Radagoszcz, Kierniewski. Secesja przyjęła nazwę „Niezależny klubu narodowy im. generała Hallera". W rezolucji organizatorów potępia się politykę Str. Nar. opozycji dla opozycji, wadliwą działalność na terenie łódzkiej rady miejskiej oraz wyraża się gotowość do współpracy z obozem legjonowym. Ponadto rezolucja secesji wzywa władze wojewódzkie do jak najszybszego powołaniem do życia rady przybocznej przy tymczasowym prezydencie m. Łodzi.

Zastępstwo ulicznych sprzedawców wyrobów monopolowych

Warszawa, 12.7 (Sin). Koncesjonarjusze ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych zwracają się często do władz skarbowych z prośbą o zezwolenie na wykonywanie tej sprzedaży przez zastępców. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż niema zastrzeżeń, aby Urzędy Skarbowe wydawały takie zezwolenia, o ile w poszczególnych wypadkach nie zachodzą jakiś przeszkody.

—o—

Nieudany start do stratosfery

Rapid — City (Południowa Dakota) 12. 7. (PAT.) Amerykański balon stratosferyczny, który miał wystartować do stratosfery dziś w południe, uległ uszkodzeniu w czasie napełnienia gazem. Mianowicie rozdarła się górna powłoka balonu, wskuek czego ulotniło się 37.500 stóp sześciennych gazu helium. Start uległ odroczeniu. Na szczęście wypadek nie pociągnął żadnych ofiar.

Nowy rekord pilotki

Nowy Jork, 12. 7. PAT. Lotniczka Ingalls, która pobiła rekord kobiecy lotu transkontynentalnego, wystartowała w N. Jorku o godz. 5.31. a wylądowała w Burbank w Kalifornji o godz. 19 min. 51.

Olbrzymi lodowiec himalajski

Kalkuta, 12. 7. PAT. Władze podały do wiadomości, iż z Himalajów posuwa się w dolinę rzeki Bramaputry olbrzymi lodowiec długości 90 klm. a szerokości 6 klm. Panuje obawa, że lodowiec topniejąc, może spowodować wielką powódź.

—o—

Zaniechanie interwencji na rynku zbożowym.

W wyniku uchwał komitetu ekonomicznego ministrów, nowe wytyczne w polityce zbożowej, zaniechają państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe interwencji na rynku zbożowym w dotychczasowym zakresie.

Wspomniana instytucja, zgodnie ze stanowiskiem komitetu ekonomicznego, nie będzie prowadziła zakupów i sprzedaży zboża w dotychczasowym zakresie. Tranzakcje kupna zboża dokonywane więc będą po tegorocznych zbiorach jedynie pod kątem widzenia rentowności i dochodowości

Dotychczasową akcję interwencyjną państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, obliczaną w głównej mierze na to, aby utrzymać ceny ziarna polskiego na odpowiednim poziomie zarówno w kraju jak i zagranicą, zastąpić ma inicjatywa kupiectwa zbożowego oraz organizacji spółdzielczych rolniczych.

W skutek wytworzonej sytuacji ograniczą państwowe zakłady przemysłowe zbożową swą działalność, zachowując jednak oddziały w Gdańsku, Poznaniu i Bydgoszczy.

Zlikwidowany zatarg w przemyśle drukarskim Zagłębia

Onegdaj odbywała się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej z pracownikami drukirskimi, zatrudnionymi w drukarniach Zagłębia Dąbr.

W konferencji wzięło udział około 60 właścicieli zakładów drukarskich i przedstawicieli pracowników. Konferencji przewodniczył nsp. Rychłowsk.

Na konferencji omawiano szczegółowo warunki płacy, pracy oraz podpisano odpowiednią umowę. M. in. umowa przewiduje, że tygodniowy zarobek wykwalifikowanego drukarza wynosić ma od 30 do 60 zł

Na konferencji opracowano również liczbę uczniów, którzy mogą być zatrudnieni w zakładach drukarskich.

Doniosły zakaz

Waszyngton, 12. 7. (PAT.) Komisja bankowa Izby reprezentantów uchwaliła projekt ustawy zakazującej wszczynania procesów o odszkodowanie od skarbu spowodu dewaluacji dolara.

Stronnictwa przygotowują rozgrywkę a lud paryski chce zabawy

Paryż. 11. 7. PAT. Paryż żyje pod znakiem przygotowań do święta 14 lipca. Pod przewodnictwem premjera Lavala odbyła się konferencja, mająca na celu ustalenie ostatecznych zarządzeń dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa. W konferencji tej wzięli udział minister spraw wewnętrznych i minister wojny, gubernator wojskowy m. Paryża, prefekt policji, dyrektor służby bezpieczeństwa oraz szereg wyższych oficerów sztabowych i urzędników policji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa premjer Laval zwróci się w sobotę wieczór przez radjo z wezwaniem do ludności o zachowanie spokoju. Z drugiej strony poszczególne organizacje ułożyły już definitywnie program uroczystości. Formacje republikańskie zwołują na stadjonie Buffalo o godz. 9 rano wielkie zgromadzenie, na którem złożona będzie przysięga wierności republice.

O godz. 14.30 zaczną się grupować poszczególne organizacje w okolicach Placu Bastylji, skąd wyruszą pochodem do Porte Vincennes, na czele pochodu kroczyć będą ministry pocztem członkowie komitetu organizacyjnego. Niesiony będzie przytem transparent z tekstem przysięgi na wierność republice. Następnie ustawią się w pochodzie poszczególne grupy manifestantów, które niosą będą transparenty z ustalonemi hasłami. — Czerwone sztandary nie są dozwolone. Na czele poszczególnych ugrupowań będą niesione sztandary organizacyjne.

Niektóre dzienniki donoszą, że od godz. 3 popoł. w dniu 14 lipca zostanie przerwana komunikacja autobusowa, tramwajowa, nie będzie kursowała również kolej podziemna.

Merowie tzw. czerwonych przedmieść Paryża i podmiejskich gmin przeważnie komuniści postanowili nie dopuścić do manifestacyj faszystowskich w obrębie czerwonego pasa gmin, otaczającego Paryż. Merowie tych gmin zwrócili się do ludności z wezwaniem, aby w razie koncentracji oddziałów faszystowskih niezwłocznie komunikowano o tem merostwom, na alarm syren wszyscy winni wyjść na ulicę, zgrupować się w odpowiednich dzielnicach i działać zgodnie z wydawanemi instrukcjami. O tych zarządzeniach merowie gmin podmiejskich zawiadomili władze centralne.

Ugrupowania prawicowe wydały swoim członkom rozkaz stawienia się o godz. 8-ej rano na Placu Gwiazdy, celem wzięcia udziału w powitaniu wojsk uczestniczących w oficjalnej rewji, te same organizacje zgromadzą się popołudniu o godz. 18-tej pod Łukiem Triumfalnym, aby uczestniczyć w rozniecaniu znicza na grobie Nieznanego Żołnierza przez oddziały Croix de Feu. Konferencja narodowa b. kombatantów wydała odezwę. Byli kombatanci ostrzegają przed wojną domową i jej skutkami. Konfederacja narodowa b. kombatantów występuje z planem reform.

Poza tą odezwą ukazał się na murach miasta szereg innych odezw, m. in. komitet porozumiewawczy stowarzyszeń należących do unji narodowej, wydał odezwę, w której oświadcza, że Francja nie życzy sobie ani upadku ani rewolucji. Domaga się ona spokoju, który winien być jej zapewniony przez autorytet rządu i dyscyplinę obywateli. Komitet porozumiewawczy wzywa ludność do spokoju. O ile we wszystkich obozach politycznych panuje stan gorączkowego podniecenia to trzeba przyznać, że ogół ludności zachowuje zupełny spokój i zaufanie, że rząd nie dopuści do żadnych incydentów w dniu 14 lipca.

Charakterystycznem jest duże zainteresowanie dla tradycyjnej rewji wojskowej jaka odbędzie się rano w dniu 14 lipca na Placu Gwiazdy oraz dla zabaw ludowych organizowanych również tradycyjnie w tym dniu na placach przed ratuszem, przed giełdą na Placu Nation, Bastylji, i innych.

Już w piątek odbędzie się koncert na placu Wogezów, skąd wieczorem podąży pochód z pochodniami. W różnych punktach miasta w sobotę i wniedzielę odbywać się będą na placach uliczne bale ludowe i zabawy. W kilku miejscach wieczorem zapłoną ognie sztuczne.

Hoare w obronie paktu z Niemcami

Londyn, 11. 7. (PAT.) Minister spraw zagran. Hoare wygłosił dziś w izbie gmin pierwszą oficjalną deklarację o polityce zagranicznej W. Brytanji. Sala posiedzeń Izby była szczelnie wypełniona, na galerji obecny był prawie cały korpus dyplomatyczny.

Wielka wojna — oświadczył na wstępie Hoare — pozostawiła świat wzburzony, czujny i podejrzliwy. Olbrzymia większość ludzi doszła w wyniku wojny do słusznego przekonania, że pokój jest jedną całością. Ta zasada jest podstawą istnienia Ligi Narodów. Wzburzenie i bojaźń doprowadziły świat do stanu zdenerwowania, w którym utrzymanie jasnego i bezstronnego sądu jest często utrudnione. Hoare uważa za konieczne, aby do polityki zagranicznej wprowadzić więcej tolerancji, więcej życzliwości i więcej zdrowego rozsądku, zaznaczając, że w swej działalności, jako minister będzie się starał kierować temi zasadami.

Jako pierwsze zagadnienie, Hoare omówił sprawę niemiecko-brytyjskiego układu morskiego i podkreślił z naciskiem, że W. Brytanja nie mogłaby podpisać porozumienia, które nie byłoby również pożyteczne dla innych mocarstw morskich. W interesie pokoju należało skorzystać z akcji. Porozumienie zapewnia Francji stałą przewagę nad flotą niemiecką w wysokości 43 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym, który był o 30 proc. niższy, niż flota niemiecka. Hoare podkreślił, że każdy rząd winien z istniejącej sytuacji wyciągnąć najlepsze korzyści. Taka jest droga realizmu i Hoare, jako realista będzie w ten sposób postępował.

Przechodząc do sprawy paktu lotniczego, Hoare podkreślił, że W. Brytanja pragnie zawrzeć pakt lotniczy oparty na ograniczeniu sił lotniczych. — Trudność polega nie tyle na osiągnięciu porozumienia co do konieczności samego paktu lotniczego ale na uzgodnieniu rozmaitych punktów widzenia co do metod układów w sprawie takiego paktu. Aby pakt lotniczy doszedł do skutku, konieczne jest, aby 5 mocarstw, w tem Francja i Niemcy nań się zgodziły. Niezbędnem jest przeto osiągnięcie do rokowań wszystkich 5-ciu mocarstw.

Na dawnem pobojowisku w Lipsku

Lipsk, 11. 7. (PAT.) W trakcie prac ziemnych na przedmieściach Lipska w pobliżu pobojowiska „Bitwy Narodów" natrafiono na głębokości 1 mtr. na liczne szkielety ludzkie. Chodzi tu prawdopodobnie o masowy grób żołnierzy z okresu bitwy pod Lipskiem. Jak podaje prasa — w miejscu, gdzie odkopano szkielety, walczyło w roku 1813 wojsko polskie pod komendą ks. Józefa Poniatowskiego. Wobec tego udał się na miejsce konsul R. P. w Lipsku p. Czudowski z małżonką.

Jutro zebrać się ma specjalna komisja naukowa, celem dokonania oględzin wykopalisk, które według dotychczasowych badań stanowić mają szczątki poległych w roku 1813 żołnierzy polskich

Testament Adelaidy Rotszyld.

Paryż, 11. 7. (ŻAT.) Zmarła baronowa Adelajda de Rotszyld zapisała w testamencie dla Louvru 2.000 drzeworytów i miedziorytów m. i. dłuta Dürera.

Jak wygląda publiczna nagana w niemczech?

Berlin. 11. 7. PAT. W obecności zmobilizowanych z okolicy formacyj hitlerowskich odbył się w meklemburskiej miejscowości Stoellnitz publiczny akt nagany, której udzielił namiestnik meklemburgji właścicielowi jednego z miejscowych zamków hr. Bernstorffowi. Oburzenie kół narodowo-socjalistycznych wywołał mianowicie fakt, iż właściciel zamku dał w domu swym schronienie młodemu wikaremu protestanckiemu, którego władze złożyły z urzędu. Zachowanie miejscowego arystokraty uznane zostało przez czynniki miarodajne za faworyzowanie elementów prowadzących pod płaszczykiem religji akcję antyhitlerowską. W obecności zebranych tłumów, hr. Bernstorff został w ostrych słowach napiętnowany przez namiestnika. W czasie przemówienia namiestnika, tłum okazywał takie wzburzenie, że jak pisze „Völkischer Beobachter", namiestnik musiał wziąć hr. Bernstorffa pod swoją ochronę.

Czy może dokument przetrwać tysiąc lat

Laboratorjum dla konserwacji i restauracji dokumentów przy Wszechzwiązkowej Akademji Nauk w Rosji Sowieckiej przeprowadziło w tych dniach po raz pierwszy ciekawą próbę. Sporządzono mianowicie mikrofotogram pierwszej strony dziennika „Prawda" z 6 maja br. Wymiar zdjęcia wynosiział dwie 1 centymetr kwadratowy, ale pomimo tego tekst jest tak wyraźny, że można go pod mikroskopem z łatwością przeczytać. Nawet widoczne są wszystkie kropki. Dyrektor laboratorjum prof. N. P. Tichonow podał kilka szczegółów o technice i znaczeniu podobnych prac.

W ten sposób można zachowaćdany tekst na tysiąc lat. Trwałość zdjęcia została osiągnięta specjalną metodą. Zdjęcia nie dokonano na zwykłej bromo żelatynowej płycie, lecz na płycie, specjalnie w tym celu sporządzonej i pokrytej warstwą kollodjum. Drogą wypalenia, obraz połączył się z powierzchnią szkła, a następnie został pokryty drugą płytą szklaną, z którą znów połączono go w taki sposób, że jest najzupełniej izolowany od wpływów zewnętrznych. Znaczenie eksperymentu nie polega jedynie na tem, że uzyskano nowy sposób konserwacji dokumentów, ale że sprowadzono wymiary dokumentu do minimum. W Ameryce dokumenty przeznaczone do konserwacji, fotografuje się na błonę filmową. Jeden zwój długości 120 metrów może zawierać 6000 zdjęć. Przystępujemy obecnie do pracy nad wybudowaniem sowieckiego aparatu, przeznaczonego do zdjęć masowych. Równocześnie staramy się znaleźć rozwiązanie dla drugiego nie mniej ważnego problemu: konserwacji dokumentu na okres tysiącletni w formie mikrofotogramów Nasze laboratorjum zamierza urządzić z okazji 20-lecia Związku Sowietów mikrofotogramykilkudziesięciu tysięcy najważniejszych dokumentów z naszych czasów. Urządzenie mikrofotoarchiwum umożliwia zachowanie nietylko samego tekstu, ale i materjału ilustracyjnego dla przyszłych pokoleń. Przytem archiwum, składające się ze 100, powiedzmy dokumentów zmieści się w małem pudełku, wielkości cygarnicy.

ZAWODY W PIŁKĘ WODNĄ AZS.—MAKKABI.

W sobotę 13 bm. w pływalni w Parku Krakowskim odbędą się interesujące zawody w piłkę wodną pomiędzy wicemistrzem Polski A. Z. S. z Warszawy, a krakowską Makkabi. Obie drużyny posiadają tę samą ilość punktów, tak, że mecz ten wyłoni wicemistrza Polski w piłce wodnej. Początek zawodów o godz. 18.30.

—o0o—

Kronika krakowska

„INFORMATOR GOSPODARCZY" CZYNNY.

Zwracamy ponownie uwagę naszych Czytelników, że po chwilowej przerwie wznawiamy rubrykę Informatora Gospodarczego. Czytelnicy nasi mogą, jak dawniej, nadsyłać swe zapytania. Odpowiedzi ukazywać się będą zasadniczo w numerze poniedziałkowym.

MIĘDZYNARODOWA KOMUNIKACJA TOWAROWA MIĘDZY POLSKĄ A PORTAMI NA DUNAJU.

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie przypomina zainteresowanym, że opłaty taryfy polsko-czeskosłowacko-dunajowej uległy z dniem 1 kwietnia 1935 r. dalszym zniżkom.

Dzięki niskim opłatom oraz możności bezpośredniego nadawania towarów do portów na Dunaju taryfa polsko-czechosłowacko-dunajowa może stanowić poważny czynnik dla forsowania polskiego eksportu i ułatwia zdobywanie nowych rynków zbytu.

OTWARCIE PÓŁKOLONJI TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO.

W Parku Dra Jordana odbyło się uroczyste otwarcie półkolonji Towarzystwa Przeciwgruźliczego, które zgromadziło około 800 dzieci z półkolonji krakowskiej i podgórskiej. Uroczystość zaszczycił swą obecnością wiceprezydent miasta Dr. Klimecki.

Zagaił Prezes Tow. Przeciwgruź. prof. Latkowski witając licznie zebranych gości i dziękując Prezydjum Miasta, Władzom Wojewódzkim za poparcie i pomoc w akcji prowadzenia półkolonji. Prof. Latkowski podkreślił stanowisko Prezydenta dra Kaplickiego, dzięki poparciu którego uzyskało Tow. Przeciwgruź. parcelę pod budowę nowego pawilonu. Pawilon ten stanie niebawem w parku dra Jordana, albowiem Sekcja Pań Tow Przeciwgruź. potrafiła w ciągu kilku lat zebrać różnemi imprezami 40.000 zł., a po uzyskaniu na cel powyższy z Ministerstwa Opieki Społecznej subwencji 50.000 złotych będzie można rozpocząć w bieżącym roku budowę według planów budownictwa miejskiego, wykonanych bezinteresownie przez inż. Kreislera.

Po przemówieniach prof. Latkowskiej, wiceprezydenta dra Klimeckiego i wizytatora dra Stachnika nastąpiły produkcje wokalne i deklamacje dzieci.

SZAJKA ZŁODZIEJI TERORYZOWAŁA OKOLICĘ KRAKOWA.

(rg) Najbliższa okolica Krakowa była od dłuższego czasu terenem znacznych kradzieży, dokonywanych przez szajkę nieuchwytnych złodzieji. Grasowali oni na terenie Rudawy, Krzeszowic Liszek oraz wsi okolicznych.

Po dłuższych dochodzeniach udało się wreszcie ująć sprawców kradzieży, którzy zasiedli przed sądem w Krzeszowicach. Tutaj zostali oni skazani na wysokie kary, gdyż oskarżeni byli to przeważnie recydywiści, karani już poprzednio. Toteż kary opiewały od 6 miesięcy aż do 6 lat.

Naskutek skargi apelacyjnej oskarżonych sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie, jako odwoławczego. Ponieważ sąd dopuścił szereg wniosków dowodowych, rozprawę odroczono.

—o0o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Więzień na urlopie" i „Niewolnica z Mandalay".

APOLLO: „Sobowtór królewski".

ATLANTIC. „Porwanie" (Dorotea Wieck, Baby Le Roy) i „Symfonja serc" (A. Hörbiger, H. Niesse, I. Thimig).

„Capri—Paryż—Wiedeń".

BAGATELA: „Zaufałam Ci" oraz rewja: „Start do szczęścia".

„PROMIEŃ": „Serce Indjanki" (Sylvia Sydney), „Tajemnica Małej Schirley".

SŁONKO: „Ulica" i „Nowoczesny Robinzon".

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc",

SZTUKA: „Światło w ciemności".

UCIECHA: „Jej wysokość praczka".

WANDA: „Uciekinierzy".

Pożegnanie dyr. Osterwy przez Komisję teatralną.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji teatralnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Klimeckiego. W związku z upływem 3-ch lecia dyrekcji J. Osterwy kierownik literacki prof. Pochmarski złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności artystycznej Teatru Miejskiego w okresie 1932/35, dając przegląd wystawionych sztuk z repertuaru klasycznego polskiego współczesnego i zagranicznego tudzież repertuaru szkolnego, którego inicjatorem i twórcą w Krakowie wespół z władzami szkolnemi był dyr. Osterwa.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w wyniku której prof. Kumaniecki zgłosił następujący wniosek, przyjęty jednomyślnie przez Komisję:

„Komisja teatralna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Dyrekcji Teatru Miejskiego za okres 3-letniej działalności 1932/35 i wyraża Dyrekcji podziękowanie za twórczą pracę, mającą na celu podniesienie działalności artystycznej sceny krakowskiej. W szczególności Komisja teatralna podkreśla zasługę Dyr. J. Osterwy w kierunku stworzenia teatru szkolnego i wprowadzenia do repertuaru szeregu arcydzieł tak dramatu polskiego, jak również literatury zagranicznej, a to w doskonałej reżyserji i celowej inscenizacji. Komisja teatralna, żegnając w osobie Dyr. J. Osterwy znakomitego artystę, który stworzył swą grą szereg świetnych kreacyj dramatycznych nie wątpi, że Dyr. Osterwa pozostanie i nadal w styczności ze sceną krakowską".

Ze strony Zarządu miejskiego w imieniu nieobecnego prezydenta miasta przemówił wiceprezydent dr. Radzyński, podkreślając szczególne znaczenie ideowe teatru szkolnego powołanego do życia przez Dyr. Osterwę z myślą o wychowaniu młodego pokolenia dla nowej Polski. Wiceprezydent zakończył przemówienie złożeniem życzeń, by Dyr. Osterwa mógł na terenie Warszawy tę ideę dalej w całej pełni realizować.

Dyr. Osterwa, dziękując za uznanie, zapewnił Komisję, że jako rodowity krakowianin pozostanie zawsze wierny scenie krakowskiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący Dr. Klimecki, zamykając posiedzenie pożegnał ze swej strony w krótkich słowach Dyr. Osterwę, podnosząc znaczenie idei, jaką Dyr. Osterwa ożywiał zawsze swą pracę w Teatrze krakowskim mimo trudnych warunków w dobie ogólnego kryzysu.

Represje przeciw katolikom

Berlin, 10. 7. (PAT.) Zarządzenie zabraniające organizacjom młodzieży katolickiej noszenia mundurów i występowania w zwartych formacjach ze sztandarami zastosowano ostatnio również na obszarze Bremy.

Komunikat urzędowy zaznacza krótko, że istnienie odrębnych katolickich związków młodzieży umundurowanej nie jest potrzebne, gdyż kierownictwo wychowawcze młodzieży niemieckiej sprawowane jest przez organizacje hitlerowskie, dla których zastrzeżono wyłączne prawo występowania w mundurach.

KRONIKA MIELECKA

ZWYCIĘSTWO LISTY ŚWIAT. ZWIĄZKU OGÓLNYCH SJONISTÓW. Jak było do przewidzenia, ogólni sjoniści odnieśli przy wyborach do 19-go kongresu walne zwycięstwo. Z ogólnej liczy 515 głosów, padło 263 głosów na listę Nr 1, na listę Nr 2 — 94, a na listę Nr. 3 — 158. (Do 18-go kongresu ogólnie sjoniści uzyskali 42 głosów, a Liga 78...). Fakt ten wskazuje, że przy wytężonej pracy ogólny sjonizm może odzyskać swe siły. Miejscowi stamsjoniści wywiązali się w zupełności ze swego zadania i tą drogą Komitet Lokalny Org. Sjon. wyraża podziękowanie wszystkim członkom komisji wyborczej z tow. Wekslerem na czele, wszystkim członkom Kom. lok. i „Akiby" oraz pp. Kurcowej, Ostrównie, Spirnowi, Rotwachsównie i Tenenblumowi i innym za ofiarną współpracę, dzięki której lista nasza wyszła z wyborów zwycięsko.

GOŚCINNE WYSTĘPY. Ostatnio bawili u nas na gościnnych występach Kazimierz Krukowski i Tadeusz Pilarski. Krukowski wystąpił w swym świetnym programie rewjowym, ale ze względu na wysokie ceny, frekwencja była nieduża. Natomiast Pilarski zniżając ceny biletów, wystąpił w sztuce „Życie jest skomplikowane" przy wysprzedanej sali. Gra, mimo skromnych możliwości scenicznych była nadzwyczajna.

FAŁSZERZE PIENIĘDZY. Policja odkryła w powiecie mieleckim szajkę fałszerzy pieniędzy. Szczegóły są trzymane w tajemnicy ze względu na dalsze prowadzenie śledztwa. D. B.

KRONIKA OŚWIĘCIMSKA

NOWY PRZEŁOŻONY SYNAGOGI W OŚWIĘCIMIU. We wczorajszej notatce pod powyższym tytułem zakradł się djablik drukarski. Przełożonym synagogi na rok 1935/36 wybrany został p. Abraham Jachcel, a nie jak mylnie podaliśmy Zachwel.

HANDLARKA SACHARYNY PRZED SĄDEM. Niejaka Jadwiga Łazarzowa wysłała swego syna Stanisława do Oświęcimia z poleceniem oddania jakiemuś odbiorcy 1 kg. sacharyny zagranicznego pochodzenia. Po drodze zatrzymano Łazarza i odebrano mu słodką truciznę a przeciw jego matce wdrożono dochodzenie karne. Onegdaj stanęła Łazarzowa przed Sądem Grodzkim w Oświęcimiu, który skazał ją na 2 tygodnie aresztu i 10 zł. grzywny.

POGRZEB OFIAR TRAGEDJI OŚWIĘCIMSKIEJ. W ub. środę odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego błp. dra Leona Bandlera i żony jego Róży. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności i przedstawiciele tut. palestry z dr. Gąsiorowskim na czele. (Few.).

KRONIKA STRYJSKA

WYBORY NA KONGRES SJON. W Stryju nie odbędą się, gdyż między frakcjami doszło do porozumienia w sprawie ilości głosów. I tak: I chud (razem z Hitachdutem) dostał 1225 gł. Og.-sjon. 945. Judenstp. 945. Mizrachi 245, Haszachar 145 gł. W ten sposób dzięki dojrzałości politycznej stryjskich przywódców partyjnych zaoszczędzone zostały niepotrzebne wydatki i tworzenie „gorącej krwi".

RABIN-CADYK Z BOJANOWA W MORSZYNIE. W niedzielę, 7 bm. przejechał przez Stryj do Morszyna, gdzie zabawi parę tygodni znany rabin-cadyk z Bojanowa Friedman. Rabina oczekiwało na stacji kilkset zwolenników cadyka.

WYRODNA MATKA. Zofja Sabatowicz zabiła bezpośrednio po porodzie swoje dziecko i martwe ciało noworodka pchowała na cmentarzu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. 22 letni Stanisław Jaworski z Kruszelnic ostrząc kosę na spadzistym gruncieześlizgnął się tak nieszczęśliwie, iż wbił sobie kosę w klatkę piersiową, ponosząc śmierć na miejscu.

REWJA LWOWSKA W STRYJU. W sobotę, 13 bm. wystąpi w Stryju gościnnie Rewja Lwowska, która odegra rewję operetkową: „Upić się warto".

WOJEWÓDZKI TEATR PODOLSKO-POKUCKI odegra w poniedziałek 15 bm. w sali Sokoła komedję „Szczęście od jutra", a we wtorek 16 bm. komedję „Mężczyzna i kobieta".



SOBOTA, 13. LIPCA:

Kraków (293.5). Godz. 6.30 Audycja poranna; 8.20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Wiadom. meteorol. i dziennik południowy; 12 Fragmenty operowe z płyt; 13: Chwilka dla kobiet i zespół salonowy Pawła Rynasa oraz Zygmunta Ledermana; 14 Nowości z płyt; 15.15 Przegląd giełd. i nasz handel morski; 15.30 Wesoła audycja dla dzieci; 16 Rezerwa; 16.15 Recital fortepianowy Natalji Weismann—Hublerowej; 16.50 Codz. odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" pow Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński; 17 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert Polskiego Radja — dyr. Tom. Jaworski; 18 Poradnik sportowy; 18.10 Minuta poezji: — wiersz Światopełka Karpińskiego „Wicher"; — 18.15 „Cała Polska śpiewa" — pieśni ludowe, chór męski pod dyr. Wallek-Walewskiego; 18.30 „Wśród czasopism literacko-artystycznych" omówi Dr Adam Bar; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. Jadwigi Hennert; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Recytacje: E. Zegadłowicz: wyjątek z powieści „Zmory" — recytuje Alfred Woycicki; 20.10: „Proszę mówić wyraźniej" — lekka aud. muz. pióra A. Fleischera w jego wykonaniu i J. Gabla; 20.45: Dziennik wiecz. i „Obrazki z życia Polski"; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30 „Noc w Hiszpanji" koncert w wyk. ork. symfon. pod dyr. Józefa Oziminskiego; — 22.00: Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.06: Lokalne wiadomości sportowe; 22.10: „Wielkopolska w przekroju"; 22.30—23.30 Koncert w wykonaniu Małej orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Zdz. Górzyńskiego, o 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej.

Warszawa (1339.3). 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki, 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18.45—20 p. Kraków, 20 Wiadom. roln. 20.10 do 23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8). 6.30—15.15 p. Kraków, 15.15 „Życie artyst. i kultur. Śląska", 15.20 Wiadom. bież., 15.25—18.30 p. Kraków, 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci, 18.45—20 p. Kraków, 20 „Śląskie hałdy mówią" — felj. inż. Służewskiego, 20.10—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4). 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „O pamiętniku literackim" — red. Kuryluk, 18.40 Silva rerum, 18.45 Mały recital fortep., 19.05—20 p. Kraków, 20 „Poeta o psychoanalizie" — red. K. Klein, 20.10—23.30 p. Kraków.

Łódź (224). 6.30—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20.10—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8). 19.30 Melodje hiszpańskie na dwie gitary, 19.50 „Wesołość naszem hasłem" — koncert, 22.10 Koncert orkiestrowy, 23.55 Przeboje wczorajsze i dzisiejsze.

Medjolan (221.1). 19.15 Muzyka lekka, 21.30 Koncert symfoniczny.

Paryż (1648). 20.45 „Falstaff" — opera Verdi'ego.

RECITAL FORTEPIANOWY NATALJI WEISSMANN - HUBLEROWEJ.

Dziś o godz. 16.15—16.50 nadaje radjostacja krakowska na wszystkie rozgłośnie polskie recital fortepianowy Natalji Weissmann - Hublerowej. W programie: Ravel: Sonatina, Scott: Danse negre, Prokofiew: a) Visions fugitives, b) Toccata, Albeniz: Sevilla.

Zmiana poglądów na życie rodzinne
w Związku Sowieckim.

Znana propagatorka wolnej miłości p. Kollontaj nie miałaby już teraz takiego powodzenia w Moskwie, jak dawniej. W ostatnich czasach ujawniają się w Związku Sowietów poważne zmiany w poglądach na małżeństwo życie rodzinne i problemy wychowania dzieci. Potępia się obecnie częste rozwody, wychowywanie dzieci poza domem rodzicielskim i t. d. Przytem nie chodzi w danym wypadku o opinję publiczną, ale również o opinję przedstawicieli władzy. Wszędzie ujawniają się dążenia w kierunku wzmocnienia podstaw życia rodzinnego w Rosji Sowieckiej.

Moskiewskie „Izwiestja" z ironją opowiadają o pewnym inżynierze, który ożenił się, aby dostać miejsce w pokoju swej „wybranej". Inżynier, daleko mieszkający od Moskwy, zapoznał się ze starszą kobietą, która wyraziła chęć udzielenia mu miejsca w swym pokoju. Ale ze względu na meldunek musimy fikcyjnie zarejestrować małżeństwo — powiedziała kobieta. Pobrali się. Wieczorem po pracy inżynier przyjechał do nowego mieszkania. W pokoju znajdowało się jedno łóżko. Gdzie jest moje łóżko? — zapytał inżynier. — Tu stoi — brzmiała odpowiedź. A pani łóżko? Jest to łóżko i dla mnie i dla pana — usłyszał przerażony „małżonek". Inżynier „zwiał" z pokoju, a na drugi dzień zgłosił się po rozwód....

Przed kilku laty podobny wypadek nie byłby wywołał w Moskwie zgorszenia. Ale obecnie opinja publiczna surowo go potępia, żądając wzmocnienia pod staw życia rodzinnego i zmiany ustosunkowania się wobec problemu małżeństwa. Małżeństwo w celu zapewnienia sobie mieszkania uważane jest za niemoralne.

W r. 1934 było na 3.600.000 mieszkańców Moskwy 44.851 małżeństw to znaczy na 10.000 mieszkańców wypadało 125 małżeństw. Ale równocześnie na 100 małżeństw wypadało w r. 1934 — 37 rozwodów. W okresie pierwszych 5 miesięcy br. rozwody wynosiły 38,3 procent.

Prasa sowiecka uważa cyfry za zbyt wysokie, podkreślając konieczność poprawy stosunków.

„Izwiestja" wskazują na fakt, że rzadko kiedy bywa, aby przy rozwodach doszło do porozumienia rodziców w sprawie zabezpieczenia wychowania dziecka. Obecnie uważane jest to za objaw nienormalny. Liczne głosy domagają się zmian ustawy o rodzinie. Istnieją nawet projekty, aby koniecznym warunkiem rejestracji rozwodu było porozumienie między rodzicami w sprawie losów dziecka, aby wzmocnić sankcje przeciw rodzicom, którzy pozostawiają dziecko bez pomocy materjalnej, a wreszcie aby aby zaostrzyć kontrolę nad małżeństwami fikcyjnemi, których jedynem celem jest korzyść materjalna.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

LEKARKA-DENTYSTKA od zaraz poszukiwana wyczerpujące oferty sub „Dentystka“ do Admin. Nowego Dziennika 2549g

POSZUKUJĘ się pilnych, uczciwych i solidnych podróżujących do sprzedaży win krajowych w butelkach. Beczkach na wójew: Kraków, Śląsk i Zagł. Dąbrowskie. Zgłoszenia z referencjami pod „Dobra Prowizja“ do Administr. Nowego Dziennika 2618g

PODRÓŻUJĄCEGO z branży sukiennej lub tekstylnej poszukuje się. Ofrety tylko z zapodaniem referencji pod „Tekstylja“ do Adm. Nowego Dziennika 2624g

PRAKTYKANTA oraz praktykantkę biurową przyjmę. Zgłoszenia pisemne własnoręczne pod „Spedycja“ do Biura ogł. Stattera. Rynek 8. 4380k

PANIENKĘ biegle szyjącą na maszynie przyjmę NA PRAKTYKĘ. ATELIER GORSECIARSKIE „CHARLOTTE“ Kraków, Syrokomli 5a m. 5. 2 43g

Posad poszukują

SOWITE wynagrodzenie otrzyma, kto dopomoże do uzyskania posady buchaltera-bilansisty lub godzinowych zajęć. Zgłoszenia „Zet“ Adm. Now. Dziennika 2652g

STENOTYPISTKA polska, obznajomiona z wszelkiemi pracami biurowemi, poszukuje zajęcia od zaraz warunki skromne. Zgłoszenia do adm. Nowego Dziennika pod „Pilna“. 2644g

Reklama dźwignią handlu

BUCHALTER Korespondent, siła samodzielna, długoletnia praktyka poszukuje posady całodziennej lub godzinowo. Zgłoszenia pod „Samodzielny“ do Agencji, Sienna 12, Kraków. 2616g

Różne

AWIZDAOMIENIE! Uprawniony zakład techniczno-dentystyczny S. Lermera został przeniesiony ze Sławkowskiej na **Bracką 6**, telefon 187-57. 4358k

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze. Widok 6/6. Telef. 177-72

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. Tel. 153-74. 2626g

UPRAWNIONY dentysta przyjmuje dla P.T. Lekarzy i Dentystów wszelkie roboty techniczno-dentystyczne, również, samo wulkanizowanie. Kraków, Wielopole 3. 4365k

KAWIARNIA I RESTAURACJA „ROYAL“, Gertrudy 26, wejście od plant. Wydaje w salach i na werandzie obiady i kolacje jarskie **po cenach bardzo przystępnych**. 4352k

ŚWIATŁO NA LETNISKU zapewnisz sobie wszędzie, zabierając **bezpochewkową elektryczną niespożytą lampkę GOLJAT** lub wygodną minjaturową: **PICCOLO**. Żądać wszędzie. 436 kr

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków Kiugi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prosto wania. Tel. 116-09. 552x

„RIGO“ usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2498x

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“, Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

Lokale

MIESZKANIE: 2 pokoje i kuchnia, komfort 1 piętro do wynajęcia, Przemyska 4. 2548g

5 POKOJI z pełnym komfortem do wynajęcia od 1 września b. r. Wiadomość: Sobieskiego 1, m. 7, między godz. 16—18. 4339 k

DO WYNAJĘCIA 2 i 3 pokoje komfortowe, Syrokomli 5. Wiadomość: telefon 167-25. 4582k

POKÓJ jednoosobowy, komfort. zaraz do wynajęcia. Jasna 4, m. 6. 4563

POKÓJ frontowy, umeblowany, wejście osobne, do wynajęcia Paulińska 22 m 5. 2641g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

WPISY na znane konces. **KURSY HANDLOWE Feinberga Starowiślna 28.** — codziennie. 4204x

STENOGRAFJI jednolitym systemem, metodą najnowszą, łatwą, wyucza w krótkim czasie Zofja Schönguttówna W. W. Świętych 8/1 m. 7. Zgłoszenia od godz. 12—18. tel. 109-97. 2576

ŚWIATOWEJ SŁAWY **HAYA PUDER MYDŁO i KREM** ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE **DLA ZDROWIA DZIECI** DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGUERJACH SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY. LWÓW KAZIMIERZOWSKA 31. - KOŁŁĄTAJA 12.

FABRYCZNY BUDYNEK MUROWANY w Podgórzu przy tramwaju o łącznej powierzchni 600 m² siła i światło elektryczne, blisko załadowczej stacji kolejowej wraz z dużą parcelą na składy do wynajęcia. — Zgłoszenia: **Maurycy Lubliner, Kraków-Dębniki, Barska 63**

Bez forsy niema radości Bez „OLLA“ niema pewności! „OLLA“ Gum..?

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej. **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia **„HERMES“** — Wysyłka bagaży do **PALESTYNY.** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

POKOJU z kuchnią. Podgórze, obszerne, jasne, parter lub I piętro poszukuję. Oferty pod „Czynsz zgóry“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4379k

3 POKOJE, służbówka pełny komfort, pierwsze piętro, ulica Dietla do wynajęcia: wiadomość: właściciel realności, Dietla 101 2639g

POKÓJ frontowy z osobnem wejściem do wynajęcia od zaraz Miodowa 3 m. 2. 2655g

SZUKAM pokoju w okolicy Nowej Dietlowskiej. Zgłoszenia do Adm. Now. Dzien pod „Pokój“ 2657g

Kupno

KUPIĘ używaną mereżkarkę i maszynkę do obciągania guzików. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Sienna 12 „Maszyny“ 2625g

EXCENTRUWKĘ oraz motor jednokonny kupię Listami Nowy Dziennik „Okazyjnie“ 2640g

Sprzedaż

LODOWNIE w każdej wielkości najkorzystniej kupisz: Sattler, Kraków, Stradom 18. 3685g

PYJAMY, bonjourki, pyjamy plażowe, najmodniejsze fasony, koszule męskie — krój „wiedeński: „Wytwórnia Pyjam“ Stradom 17 (dawniej Kolle ek 1). 3166x

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, **BRACKA 13.**

SPRZEDAM DOM w najruchliwszym punkcie miasta Krakowa — Bliższej informacji udzieli pan Schimszeimer, ul. Starowiślna L. 14. 434 R

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe: Breit, ul. Grodzka 60, telefon 113-80.

MEBLE uniwersalne nowoczesne, gwarantowanej jakości poleca: Fabryka Mebli **„Styl“**, Kraków, Wiślna L. 8. Ceny najniższe fabryczne. 4298 x

URZĄDZENIE BIUROWE, kompletna maszyna „UNDERWOOD“, kasa ogniotrwała i t. d. do sprzedania. Zgłoszenia do Now. Dzien. pod “Biuro“ 2656g

SPRZEDAM dobrze prosperującą fabrykę wyrobów chemicznych spowodu wyjazdu. Zysk zapewniony. Zgłoszenia: Jakobi, Kraków, Wąska 12 2654g

KOSZULE sportowe od Zł 3·90, pyjamy od 8·90 poleca Wytwórnia „Lira“ Szewska 18. 4383k

NIEBYWAŁA okazja! Kamienica 3-piętrowa (Matejki) dochód roczny 7.500 Cena 55.000. **DOM** nowowybudowany (Park Krakowski) czynsz 7.500.— cena 75 000 zł. gotówkę 55.000·— sprzeda Biuro RUBINA (Szybkość) Kraków, Wielopole 26, naprzeciw P. K. O.. telefon 171-76. Obsługa fachowa, prowizja minimalna 4 85k

KAMIENICĘ nową, komfortową, amortyzacja, najpiękniejsze położenie krakowa, sprzedam lub zamienię na mniejszą z dopłatą. Zgłoszenia pod „Ha-Ge“ do Adm. Nowego Dziennika. 2651g

MEBLE kuchenne, przedpokojowe, pokojowe, dziecięce, nowoczesne pierwszorzędne również łóżeczka dziecięce tanio — Petzenbaum Rynek gł. 12 Pasaż 4380k

DO SPRZEDANIA sklep galanteryjny w dobrym punkcie od zaraz. Wiadomość w Nowym Dzienniku pod „Abc“. 26 2g

UNDERWOOD maszyny do pisania poleca Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. Telefon 162-50. 4057

KRAWATY najtaniej — największy wybór poleca Wytwórnia Krawatów — „Eros“, Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka).

Nauka i wychowanie

WPISY: Szkoła Kupieckiego Przysposobienia Prof. Nycza, Kraków, Senacka 6 — roczna — męska — żeńska — zniżki kolejowe. Taksa 18·— Wypożyczenie 10 podręczników. 30 maszyn. — Nauka: sprzedawania i urządzania okna i t. d. Dla **DOROSŁYCH** Kursy popołudniowe. 2468g

Matrymonjalne

DLA SIOSTRY przystojnej inteligentnej, pracowitej, poszukuję człowieka mogącego zapewnić egzystencję, którą umożliwię. Dobry rzemieślnik niewykluczony. Ewent wyjazd do Palestyny możliwy. Zgłoszenia pod „800 dol.“ do Adm. Now. Dziennika Kraków. 4 74k

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką poczt. . . . „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt. Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.